№ 134. We Lwowie Czwartek dnia 14. Czerwca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kasimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie (po koniec września rb.) 5 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku) „ 12 „ — „
miesięcznie . . . . 2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.
kwartalnie (po koniec września rb.) 4 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku) . 9 „ — „
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby nwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Od jutra zwijamy dodatkową naszą ekspedycję w ajencji p. Piątkowskiego. Panowie prenumeratorowie, którzy dotąd prenumerowali „Dziennik" w ajencji p. Piątkowskiego, zechcą zgłaszać się z kartkami prenumeracyjnemi od jutra do naszej ekspedycji przy placu Halickim l. 14 dom Łodyńskiego.

Lwów 13. czerwca.

Komisja podatkowa wiedeńskiej Rady państwa wykończa ostatnie sprawozdania o projektach, mających na celu reformę podatku gruntowego, domowego, dochodowego, zarobkowego, tudzież zaprowadzenie nowych podatkow pod nazwą osobowo-dochodowego i rentowego. Już samo namnożenie tylu gatunków operacyj fiskalnych musi oddziałać niekorzystnie na ludność opodatkowaną.

Uproszczenie opodatkowania jest pierwszą zaletą skarbowości. Jak widzimy, prawodawstwo austrjackie zamiast zdobyć się na racjonalną reformę w tym kierunku, brnie jeszcze dalej w chaos dotychczasowy, i potęguje go. Bezpośrednim wynikiem tego postępowania będą z jednej strony trudności administracyjne, gdyż same władze skarbowe nie będą mogły się rozeznać w należytem wyszczególnianiu należytości, i okaże się w praktyce, że jeden i ten sam przedmiot będzie po dwa razy opodatkowany, a z drugiej strony nieszczęśliwi kontrybuenci stracą możność jasnego wyobrażenia swoich obowiązków i poszukiwania ewentualnych krzywd.

Już dzisiaj można przewidzieć, że dyrekcje finansowe będą zasypane rekursami ministerjalnemi, a do robienia sprawozdań okaże się gwałtowna potrzeba pomnożenia aparatu biurokratycznego.

Z wyjątkiem może tylko podatku gruntowego, którego reforma spowoduje sprawiedliwszy rozkład, a więc umniejszy ciężaru, wszystkie inne gatunki podatków pomnożą ciężar indywidualny, i p Eichhoff miał wszelką słuszność, gdy niedawno oświadczył, że z uchwaleniem nowych projektów nie ma się co spieszyć, bo ludność uważa reformę podatkową za synonim podwyższenia podatków. Dla gorliwości inspektorów podatkowych otwiera się pole rozległe.

Podaliśmy wiadomość o utworzonym w Krakowie komitecie dla obrony interesentów podatkowych od nieuzasadnionej eksploatacji. Są to rzeczy tak znane w całym kraju, że nie potrzeba rozwodzić się nad niemi. Dość powiedzieć, że człowiek płacący np. podatek dochodowy, nigdy prawie nie wie, ile ma płacić, a pomimo jednakowości skali wymiarowej, co roku, ba nawet co kwartału inne pokazują się cyfry w tz. „Vorszrajbungach."

Najuciążliwszym zaś jest bezwątpienia pobór podatku zarobkowego od rękodzielników, którzy — nie mają żadnego zarobku. W całem państwie, a szczególnie u nas, rzemieślnik równocześnie z otrzymaniem arkusza przemysłowego podlega opodatkowaniu, które jest tym uciążliwsze, że najczęściej trafia przedsiębiorstwo, obciążone kapitałem pożyczonym na wysoką lichwę. Zwykle tedy po krótkim czasie warsztat rękodzielnika naszego staje się miejscem równoczesnych schadzek woźnego sądowego i egzekutora podatkowego. Wobec takiej koalicji trudno ostać się człowiekowi pracującemu, a już prawdziwem dziwactwem jest mówić o potrzebie, o konieczności rozwoju przemysłu.

P. Herbst mając przed kilku dniami wykład w stowarzyszeniu obywateli wiedeńskich, położył bardzo trafnie nacisk na to, że państwo austrjackie musi się stać państwem industryjnem, jeżeli ma na przyszłość sprostać wzrastającym wymogom utrzymania bytu politycznego. Lecz nie pojmujemy, jakim cudem ma się wytworzyć ta industryjność, gdy urząd podatkowy zabiera rękodzielnikowi zaraz na wstępie owoc pierwszego ściegu igły lub szydła.

Właściciel domu nowo wybudowanego wolny ma być od podatku na przeciąg kilkunastu lat. Postanowienie takie bardzo słuszne sprzyja rozbudowywaniu się miejscowości, ale mimo tak znacznego ułatwienia ochota do budowania znika, bo nie dotrzymuje jej kroku wzrost przemysłowy, będący właściwą podstawą wzrostu stosunków ekonomicznych. Zdaniem naszem jeżli ma się radykalną pomoc przynieść rękodzielnictwu i przemysłowi, to należy pomyśleć także o czasowych uwolnieniach od podatku zarobkowego tych rzemieślników, którzy zaczynają na własną rękę pracować Uwolnienie to powinno być uregulowane analogicznie jak uwolnienie od podatku domowego, chociaż według odmiennej natury przedmiotu musi podlegać innym warunkom.

Jestto sprawa niezmiernej wagi dla naszego kraju; zająć się nią powinne stowarzyszenia i Izby rękodzielnicze, a nawet Rady gminne i powiatowe, bo od poprawy okropnych warunków, które przygniatają u nas wszelkie porywy dla stworzenia przemysłu domowego, warsztatowego i fabrycznego, zawisł dobrobyt ogółu i rozwój całego społeczeństwa. Odnośne petycje do Rady państwa znajdą bez wątpienia poparcie w innych krajach Przedlitawji, a dobrego rzecznika w osobie posła Wajgla z Krakowa, tudzież ministra Ziemiałkowskiego, który z taką troskliwością zabrał się do stworzenia przemysłu domowego w Galicji.

Stosunki prowincjonalne.

Gródek 10. czerwca. Pisząc artykuł o stosunkach prowincjonalnych, nie pisaliśmy go w złych zamiarach, nie w celu rzucania kalumnij i oszczerstw na pojedyncze osobistości, lecz by zwrócić uwagę osób wpływowych na losy podatkujących i za ich wpływem uchronić ich od zupełnej ruiny. Święte oburzenie atoli, z jakiem pan prezes rady powiat. Gródeckiej wystąpił w obronie rzekomo swej osoby, (której nawiasem mówiąc nikt pierwotnie nie miał zamiaru naruszać) zmusza mnie do ponownego podniesienia tej sprawy. Chociaż p. Weissmann nie był na posiedzeniu rady powiatowej d. 15. paźdź. 1874, to jednak był na następnem, na którem budowa drogi Stradecko-Gródeckiej została rozstrzygniętą.

Po wielu przemówieniach przeciw budowie tej drogi, powstał także p. Weissmann. W długiej przemowie prelegował ze stanowiska sejmowego i powiatowego. Chociaż w zasadzie był przeciwny tej budowie bezcelowej i bezpożytecznej i nie mógł zaprzeczyć, że droga ta siły podatkowe powiatu nadmiernie obciąży, pomimo to na przedstawienie p. Weissmanna uchwalono wyznaczyć aż 12.000 złr. z dodatkiem kosztu na $1/4$ mili drogi z Zawidowie koło karczmy „Weismanówki" po przeciwnej stronie Gródka leżącej, 3.000 złr., a całą tę kwotę pożyczyć z funduszów Wydziału krajowego. Nie chcemy wchodzić w przyczynę, dla której ta uchwała nastąpiła, są bowiem tajemnice stanu, o których nie wolno wiedzieć. Nie możem jednak pominąć milczeniem tego, że w niedługim czasie, wkrótce jakoś po śmierci ś. p. namiestnika, (właściciela Stradcza) rada powiatowa innego nabrała przekonania, i mimo że już pożyczka była zaciągniętą i wielkie ofiary poniesione, uchwaliła dnia 18. maja 1876 l. 618, jak sam p. Weissmann przyznaje, drogę tę znieść jako powiatową. Wydział krajowy przychylił się do tej uchwały, a choć namiestnictwo było przeciwnego zdania i chociaż p. Weissmann zaprzecza możność oporu przeciwko reskryptom namiestnictwa, to śmiemy twierdzić, że i po nad namiestnictwem są jeszcze władze, do których radzie powiatowej otwartą jest droga rekursu, skoro namiestnictwo taki wyrok zagłady dla całego powiatu wydać chciało. Inicjatywa tego kroku winna była wyjść od prezesa jako głowy tejże rady. Wreszcie gdyby należyte umotywowanie do uchwały rady powiatowej ze strony p. prezesa było dołączone, gdyby były wykazane okropne skutki dla podatkujących, klęski elementarne od lat kilku, ogólne zubożenie i nędza powiatu, nadmierne wreszcie przeciążenie podatkowe bez celu i bez korzyści: natenczas i namiestnictwo byłoby przyznało powiatowi słuszność, bo w istocie droga ta łączy jedynie młyn Stradecki z Mszaną i nie jest w żadnym związku z resztą dróg powiatowych, a tem mniej krajowych. Jeżeli zaś według wyobrażeń namiestnictwa ma ona być ważną linją strategiczną, to powinna być budowaną kosztem państwowym a nie powiatowym.

Wszak nim autonomja i rada pow. Gródecka z całą swą naczelną hierarchją nastały, już istniało namiestnictwo i wojskowość i strategja, a jakoś nikomu nie wpadło do głowy przypisywać tej linji ważność operacyjną.

Co do funduszów zaś na tę drogę wydanych, to słusznie p. Weissmann koło pozycji 7.000 złr. znak zapytania umieścił, a wydatek 22.000 złr. kategorycznie zaprzeczył. W istocie bowiem nie taka cyfra, ale biorąc za podstawę rozpoznanie Wydziału krajowego do l. 22.541 z daty 1. października 1875 na 15. spisanej stronnicach, większa cyfra wydaną została, zwłaszcza gdy się weźmie w rachunek i ową $1/4$ mili koło karczmy „Weismanówki." Wydano bowiem z pożyczki krajowej, z kasy powiatu, ze subwencji i z datków konkurencyjnych samą gotówką 30.000 złr. oprócz robocizny, jak to się przekonać można ze szczegółowych rachunków.

Szczególnie wzmiankowany akt Wydziału krajowego najlepsze może dać świadectwo o strasznych nadużyciach i strasznem roztrwonieniu funduszów powiatowych. A jeśli akt ten jest nieprawdziwy, jeśli sprawozdanie to „na fałszach" całe jest oparte, to obowiązkiem było p. prezesa, jako widomej głowy wydziału powiat. postarać się o to, aby sprawozdanie tej sprawy dotyczące równie szczegółowo i na papierze członkom rady powiatowej rozesłane zostało, jak to uczynił był Wydział krajowy dnia 1. paźdz. 1875, nie szczędząc trudów i papieru i wykazując te nadużycia w całej nagości, zwłaszcza że p. W. był mianowany delegatem Wydziału krajowego.

W dalszym przeglądzie odpowiedzi p. prezesa zauważyć musimy komiczność wniosku, jaki wypływa z twierdzenia: „że powiat Gródecki nie otrzymał na drogę Stradecko-Mszańską zapomogi krajowej w kwocie 7 000 złr., dostał on taką zapomogę z funduszów państwowych na dostarczenie robót dla ludności głodem zagrożonej, która częściowo wypłaconą została dziennym robotnikom, przez delegowanych urzędników starostwa;" wynika bowiem z tego twierdzenia, że gdy kwota 7.000 złr., nie była na drogę Stradcz Mszana specjalnie przeznaczoną, to jakkolwiek na budowę tej drogi wydaną została, nie należy o niej wspominać! A przecież należy ona do rachunku tej drogi, skoro na jej budowę została wydaną.

Nie wdajemy się już w inne szczegóły, bo nie podobna zajmować niemi dziennik w dzisiejszych czasach. Dość powiedzieć, że gdy do niedawna dodatki na autonomję wynosiły 3%, później 5%, a nawet w r. z., mimo że raty pożyczki spłacano, 8% zupełnie był dostateczny, dziś dodatek ten wyśrubowano na 13% od kwoty 79.000 złr., i jest wielkie prawdopodobieństwo, że w niedalekiej przyszłości cyfra ta wzmoże się do 100%. A jakiż praktyczny rezultat tych ofiar ponoszonych przez powiat, jaka korzyść choćby w perspektywie, która dozwalałaby nadzieją przynajmniej się pocieszać, że będzie lepiej? Oto kosztem powiatu, funduszami z krwi i potu powstałemi, żyje parę ludzi i na tem koniec, kilku też rozbierze na nieprzewidziane wydatki uchwaloną kwotę tytułem dyet bezowocnych i nic więcej. Same zaległości podatkowe, skonstatowane przez p. W. są dowodem, że siła podatkowa ludu jest do absurdu naprężoną. Ogół podatkujących jest w biedzie. Czy większy, czy mniejszy posiadacz zarówno trzęsie łachmanami.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Z Poznańskiego 9. czerwca.

Manifestacja wrocławskiej młodzieży polskiej z powodu wysłania adresu do syndyka miasta Rzymu, otwartego zwolennika jedności włoskiej, przypomniała dzięki zaciekłości ultramontanów i polemiki *Kurjera* światu chlubne imię polskie. Wszystkie prawie bowiem poważne niemieckie, francuskie, a nawet włoskie dzienniki wyraziły uznanie inteligencji naszej, która przez wysłanie adresu owego stanęła jawnie po stronie idei postępowych. Był też już wielki czas objawić inteligencji naszej przekonanie, że nie obcemi jej zasady społeczne i polityczne, na jakich się rozwija społeczeństwo państw cywilizowanych. „Polityczne warchoły" *Kurjera* i pism *tutti frutti*, w które i wasza Galicja obfituje, poparte wpływem duchowieństwa wyższego i pieniędzmi pobożnych dewotek, burmistrzują w Galicji i w Księstwie w sposób zastraszający. Ktoby chciał sądzić o Polsce dzisiejszej z artykułów pism owych, spiewających chwałę Ludwiki Lateau, Chamborda, męczeństwo Ledochowskiego, wzywających naród do składania świętopietrza i pielgrzymki do Rzymu, musiałby wyznać, że *Polska* dziś jak za czasów saskich od Gdańska aż do Czerniowiec stała się jedną wielką i doniosłą plebanją, której proboszczem watykański władzca a jej pierwszym włodarzem kardynał Ledochowski. To też nic dziwnego, że pisma takie jak *Warta* znajdują czytelników, i że najdziwaczniejsze pomysły, jeżeli tylko mają piętno pobożne, wielu znajdują zwolenników. Aby wam dać wyobrażenie o głupocie wyrafinowanej, za pomocą której lud nasz bałamucą, przytaczam wam radę jakiej na serjo udzielił p. R. katolikom poznańskim, zgromadzonym w marcu r. b. celem naradzenia się nad podarkiem, mającym być posłanym papieżowi w upominku. Katolicy poznańscy uchwalili posłać papieżowi kosztowny relikwiarz z kośćmi św. Wojciecha. Otóż p. R., redaktor *Warty*, zaproponował, czyli raczej śmiał zaproponować, aby katolicy przed wysłaniem relikwiarza do Rzymu udali się do Ludwiki Lateau ze szczątkami św. Wojciecha z Pragi i Gniezna, i ażeby dziewczyna ta na mocy swej nieomylności oświadczyła, które z tych zakwestjonowanych szczątków są prawdziwe. W dwóch tych bowiem miastach mają się od dwóch wieków mieścić całe zwłoki św. Wojciecha, i lud też wierny z wiedzą Rzymu pielgrzymki tam dotąd odprawia, dostępując za to odpustów. Oto jeden z tysiąca

---

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828—1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

Drugi tomik pamiętników Harringa, p. n. „Wspomnienia z Warszawy — przyczynek do pamiętników o Polsce — Harro Harringa, dymisjonowanego junkra cesarsko-moskiewskiego przybocznego pułku ułanów gwardji im. W. Księcia Konstantego," ogłosił autor w Norymbergji w r. 1831, po czteromiesięcznem tułactwie z miejsca na miejsce po Niemczech, i po czterokrotnem odrzuceniu rękopismu ze strony bojaźliwych nakładców. Tak groźną była Niemcom potęga Moskwy...

Książka niniejsza obok gryzącej ironji i „szubienicznego humoru," tak właściwego autorowi, odznacza się licznemi ustępami o poważniejszym, poetycznym nastroju. Szereg zajmujących obrazów rozpoczyna:

I.

Pułkownik z Zamościa (*nocturno*).

„Wojskowy kondukt pogrzebowy zwolna posuwał się aleksandryjskim placem... Tu i owdzie wyjrzała oknem smętna, łzawa twarzyczka: pojedyncze, lękliwe grupy przechodniów szepnąwszy sobie: „Stary pułkownik z Zamościa" rozpraszały się z cicha, milcząco, nie oglądając się za siebie. Samotnik jakiś zatrzymał się na placu i ze spuszczoną skronią, ze załamanemi rękoma zamyślił się głęboko, ścigając łzawem okiem mijającą żałobną drużynę...

„Powitanie moje zbudziło go z zamyślenia; stary ten mój znajomy ocknąwszy się, towarzyszył mi na Solec.

„Co to za oficera pogrzeb?" zapytałem, starając się rozerwać go i przerwać głuche milczenie.

„To stary pułkownik z Zamościa, jak go tu nazywano. Zapewne znane panu smutne jego dzieje?"

„Stary pułkownik z Zamościa?" — spytałem zdziwiony, wiele bowiem nazwisk Polaków uwięzionych w tej twierdzy obiło się o moje uszy, lecz za kim raz wrzeciądze jej zapadły, tego nie grzebano po za jej murami...

„Oto dzieje pułkownika:

„Służbisty i niestrudzony, lecz sprawiedliwy, w pułku swym i całej armji polskiej lubiany, pędził jako mąż i ojciec, spokojny żywot na ustroniu w prowincjonalnem swem mieście, przygnębiony losem ojczyzny, lecz i bez najmniejszej nadziei skruszenia jej kajdan, w spokoju i milcząco spełniał swe obowiązki.

„Pewnego wieczora wyrwał go z łona ukochanych rozkaz jenerała brygady. Jakkolwiek garnizon jenerała nie był zbyt odległym od miejsca zamieszkania pułkownika, nie powrócił tenże nazajutrz do swoich; po dłuższej niebytności małżonka pułkownika otrzymuje wiadomość od brygadjera, iż mąż jej do Warszawy powołany, listownie poda jej powód wyjazdu. Atoli pułkownik zniknął bez śladu... Po wielu bezsennie spędzonych tygodniach, uderza nieszczęśliwą kobietę gromem wieść okropna, iż mąż jej do ciężkiego więzienia w twierdzy Zamościu wtrąconym został. Przerażona, lecz o niewinności małżonka przekonana pułkownikowa, oprzytomniawszy, pospiesza do Warszawy, by u znajomych wywiedzieć się o powodzie uwięzienia męża; atoli nikt nie zna jego przestępstwa, nikt nie śmie odezwać się głośno o jego losie, z obawy przed szpiegującymi łotrami. Nieszczęśliwa udaje się z prośbą błagalną do otoczenia w. księcia; lecz gdzież zuchwalec, który ośmieliłby się wymienić przed nim nazwisko skazańca-Polaka?... Nikt z orderowych panów nie miał odwagi najlżejszem pytaniem napomknąć o więźniu, z obawy, by nie być podejrzywanym o współnictwo; każdy wzbraniał się wstawić za człowiekiem honoru, którego przestępstwa nikt określić nie umiał, a przecież za którego niedawno jeszcze wszyscy ręczyć byli gotowi. Bez nadziei wróciła męczennica do swego zacisza, złamana na duchu...

„Rok mijał po roku... Mimo wszelkich wysileń miłości i poświęcenia, płonne były zabiegi zrozpaczonej kobiety, by choć wywiedzieć się o powodzie uwięzienia pułkownika; im dłużej jęczał w kajdanach, tem mniej odwagi zdradzali bohaterowie belwederscy do okazania mu współczucia; tajemnicza zbrodnia skazańca urosła w ich oczach do olbrzymich nieobjętych zmysłami rozmiarów.

„Tak więc pędziła wdowi swój żywot nieszczęsna, pozbawiona pensji i środków utrzymania. Poświęciwszy się wychowaniu podrastających dziatek, bawiła ustawicznie myślą w murach Zamościa, nad którego bramą zamieścić należało napis Dantego: *Lasciate ogni speranza...*

„Pięć długich, strasznych lat pięć upłynęło, aliści razu pewnego przedłożono Wszechpotężnemu listę więźniów twierdzy Zamościa; wzrok jego padł przypadkowo na nazwisko starego pułkownika.

„Co zawinił?" — pytał W. Książę. Otoczenie milczy — nie mając żadnej odpowiedzi.

„Przedmiot zasługiwał przecie na zastanowienie się głębsze. Na powtórzone zapytanie nikt nie mógł dać wyjaśnień co do powodu uwięzienia, nakazanego własnemi usty Wszechpotężnego przed pięcią laty. I przecież jeden z jenerałów, po uważnem zbadaniu wyrazu jego twarzy, ośmiela się z bijącem sercem na wyjęknięcie uniżonej uwagi, iż więzień zaasym był powszechnie jako służbisty wojskowy i mąż honoru, iż, być może, za drobne jakieś przestępstwo odesłanym został do twierdzy.

„Szefowie tajnej policji otrzymali nakaz zdania sprawy z przewiny skazańca; atoli pamięć im nie dopisywała, przewertowane zaś protokoły nie tylko żadnej nie zawierały wzmianki, lecz nawet nazwiska pułkownika. Długie śledztwo wykazało w końcu, iż nie zbrodnia lub przestępstwo, lecz po prostu przeoczenie stało się powodem nieszczęścia. Oczywiście obojętna to okoliczność; wszak skutki fatalnej pomyłki jednem pociągnięciem pióra skasowane być mogły.

„Nieszczęśliwy oswobodzony powrócił do swoich — jakkolwiek nie do łaski W. Księcia, gdyż tenże nie chciał okazać po sobie, iż komus tam dłużen był pięć lat, spędzonych niewinnie w kajdanach."

„Pięć strasznych lat twierdzy skołatało zdrowie nieszczęśliwej ofiary „pomyłki"; niebawem po uwolnieniu swem oddał męczennik Bogu niewinnego ducha... Wdowa z sierotami opłakując po raz wtóry utratę małżonka, kroczyła jak posąg niemy za trumną tego, który oswobodzony z padołu nędzy i niewoli, stanął przed Wiecznym Sędzią — jako oskarżyciel despoty"...

Tyle autor... A nazwisko oficera?...

Mój Boże! Ileż to oficerów polskich zginęło nędznie w podobny sposób!...

II.

Moskiewski szpital wojskowy na Ujazdowie. — Urządzenie wewnętrzne. — Administracja. — Pułkownik Nalotow. — Nadlekarz dr. Flory. — Uniform chorych.

Na drodze z t. z. Nowego Swiatu do Belwederu, złożonej z kilku alei, rozchodzących się promieniami w kształcie wachlarza na placu Aleksandryjskim, spostrzegamy po lewej ręce wschodniej alei gmach okazały cudzoziemcowi wnet wpadający w oko. Jest to dawny zamek **ujazdowski**, przybytek nędzy ludzkiej, największy lazaret wojskowy, gdzie od tysiąca do tysiąca czterystu chorych znajdowało przytułek. Budynek główny stanowi okazały czworobok, rozszerzony w gmach olbrzymi dwoma kwadratami, które wewnętrznemi kątami dotykają węgłów pierwszego.

Na pierwszem piętrze (w bel-etażu) „pałacu" mieszkał komendant czyli inspektor jeneralny lazaretu, pułkownik Nalotow, osobistość otyła, niewidzianej tuszy, jako istny obraz zdrowia i dobrego humoru, z ironji niby wybrany na komendanta tego przybytku nędzy i żałoby. Połowica jego starała się usilnie sprostać mu w tuszy, mimo tego całą Warszawę mnóstwo obiegało anegdot o.... ludzkości pani pułkownikowej; mianowicie z szczególną troskliwością zajmowała się ona losem rozmaitych oficerów, przebywających na rekonwalescencji w Ujazdowie, w nagrodę czego niebo pobłogosławiło szczęśliwe to stadło miluchnemi dziatkami, które w niewinności swej cierpliwego pułkownika nazywały ojcem.

Na tem samem piętrze mieszkał także główny lazaretu lekarz w stopniu pułkownika, dr. Flory, Włoch, zarządzający gałęzią jego medyczną, jak Nalotow ekonomiczną jego gałęzią administrował. Oczywiście obadwaj pod kluczem swym mieli kasę zakładu — i dobrze im się z tem powodziło, co może kłaść należy na karb zdrowego, świeżego powietrza.... W istocie było ono czystszem na tej wyżynie wobec zaduchu Starego Miasta i moczar na Solcu.

O Flory'm nie chce autor powiedzieć nic złego, z powodu, iż podczas choroby jego wielce nim się zajmował, niewyczerpanym zas humorem swym wpół nieżywego do śmiechu nieraz pobudzał. Był to mężczyzna podsadkowaty, i niesłychanie przypominał z pozoru Napoleona I. Sypał jak z rękawa włoskiemi przysłowiami, z niemieckiej zaś mowy, nie umiejąc tego języka, szydził niemiłosiernie.

Ogromne dwupiętrowe kwadraty skrzydłowe, tudzież trzecie piętro „pałacu" wypełniały sale chorych; nadto w bel-etażu tego ostatniego mieściło się (jak to w I tomie powiedziano) komnat kilka dla przybocznych oficerów i faworytów w. księcia.

W salach skrzydeł pobocznych leżeli szeregowce, podoficerowie, sierżanci, wachmistrze i korneci (junkry); na trzecim piętrze głównego gmachu oficerowie podwładni, aż do stopnia kapitana lub rotmistrza, którym przysłużał przywilej chorowania we własnem pomieszkaniu. Każda sala szeregowców mieściła 36 do 50 osób, rzekomo na jedną cierpiących chorobę. Pokoje oficerów rozmaitej były wielkości; w obszerniejszej komnacie leżało ich częstokroć po siedmiu, rozmaitym ulegających przypadłościom; wesoła gra w karty łączyła ich w jedno towarzyskie kółko, jeśli tylko stan zdrowia jednostek dozwalał na zbliżenie się ich do tapczana obłożniej chorego.

Kwadrat po prawej od wejścia ręce zwał się **rossyjskim**, przeciwległe skrzydło **polskim** lazaretem; obadwa oddziały, jakkolwiek pod zarządem tych samych, zwyż wymienionych naczelników, **różniły się zupełnie** od siebie pod względem administracji.

Lazaret **polski** powszechnie uznawano za lepszy; troskliwiej tam pielęgnowano chorych, staranniej przyrządzano leki, bieliznę dawano cieńszą, kąpiele czystsze; w ogóle obchodzono się z chorymi więcej po ludzku na tym oddziale.

Dla rozróżnienia chorych w zgiełku ogrodowym przyodziewano ich w szlafroki dwoistej barwy: Polacy nosili białe, Moskale szare, zimą sukienne lub flanelowe, latem płócienkowe opończe.

Autor w pamięci jednak zachował tylko oddział moskiewski, jako sam w moskiewskim służył pułku. Opis jego tem wybitniejszy, ile że własną opowiada dolę w tym przybytku cierpień ludzkich. (C. d. n.)

środków, jakiemi się posługuje ultramontanizm, aby w księstwie rozniecić fanatyzm religijny i utrwalić panowanie duchowieństwa. Przeciwko wszelkim podobnym usiłowaniom ultramontanów, pragnących nasz naród wyważyć z kolei, w jakich idą inne narody oświecone wystąpiła inteligencja polska, wysełając adresy dziękczynne do p. Ventari. Ztąd owe gromy Kurjera rzucane z redaktorskiego duchownego trójnoga na wyszczególnionych członków naszego społeczeństwa, owe niecne pogróżki i denuncjacje młodzieży Towarzystwa pomocy naukowej.

Oburzenie moje wzmogło się tem bardziej przeciwko taktyce ultramontańskiej po przeczytaniu ostatniego numeru *Kurjera*, który mi dzisiaj z poczty posłaniec przyniósł. Duchowny korespondent z nad Orli domaga się od dyrekcji Tow. Pom. Nauk., ażeby młodzież, która podpisała adres do syndyka Rzymu pod zagrożeniem utraty stypendjów cofnęła (sic!) swe nazwiska i publicznie je odwołała. Zachcianki takie panów duchownych odświeżają nam w pamięci edykt Jana Kazimierza przeciw Arjanom (za wpływem duchownych ogłoszony), ścięcie protestantów toruńskich, spalenie na stosie Kazimierza Łyszczyńskiego i inne tym podobne wybryki rozszalałego fanatyzmu duchownych. Szczęściem, duchowny korespondencie z nad Orli spóźniłeś się z twemi radami o dwa wieki i zamiast pomódz swej sprawie, wzbudziłeś tylko... politowanie! Zresztą Così fan tutte!

Położenie materjalne księstwa w skutek agitacji ultramontańskiej, upadku Tellusa, pielgrzymek do Rzymu jest nader smutne. Wiele majątków polskich idzie na subhastę, nawet takich, które od wielu wieków w polskich znajdowały się rękach. Cena wełny w tym roku spadła o kilkanaście marek na centnarze i nie znajduje ochoczego pokupu. Żyto zaś tegoroczne obiecuje nam plon obfity.

Na polu literackiem zjawiła się w tych dniach praca p. **Stanisława Bronikowskiego** pt. *Emancypacja i równouprawnienie kobiety*. Poznań J. Leitgeber 1877. Dziełko to o 260 str. 8ce przedstawia bardzo trafnie i dobitnie nowe stosunki społeczne, i wylicza słuszne powody przeciw zupełnej emancypacji kobiety. Styl w całem dziele potoczysty, jasny i obrazowy. Wrażenie ogólne, jakie praca ta na nas wywarła, ośmiela nas polecić książkę tę każdemu domowi polskiemu.

Petersburg 6. czerwca.

Wielki tu gniew na papieża — i któżby się spodziewał — i na Francję! Francję! — Francję tak potulną od czasu gdy rzeczpospolitą została w myśl adwokackich rozumów à la Gambetta. Do czego te rozumy prowadzą, zobaczycie niżej, bo obie sprawy pokrótce jak bezpośrednio nas samych obchodzą, a zatem warto nieco o nich donieść.

Dzięki telegrafom treść przemówienia papieża do pielgrzymów waszych i z pod zaboru moskiewskiego, została tu wiadomą dzisiaj o południu. Z powodów łatwo zrozumiałych, rząd zabronił drukować tej depeszy, lecz pomimo tego wiadomość z Rzymu rozeszła się po mieście i stanowi przedmiot ogólnych wszystkich rozmów. W przemówieniu swem papież miał niedwuznacznie [illegible] „Koronie polskiej." Moskale nie bez racji twierdzą, że podobne wyrazy z ust „papieża" pochodzące, stokroć większy wpływ oraz wywarły na umysły ciemnych chłopów naszych, niż [illegible] i nie wie [illegible] dział, że Polska była, jest i ma prawo do życia — aniżeli dziesiątki [illegible] najsilniejsza propaganda. Ztąd gniewy i ztąd ograżania, i bardzo być może, że wkrótce z panem Urusowem powtórzy się w Watykanie scena podobna jak z panem Mejendorfem przed laty ośmiu, a z drugiej strony Moskwa jeszcze ściślej z Berlinem się połączy. Nie ulega kwestji, że książę Urusow będzie protestował i starał się przez porozumienie z Keudelem i z jego pomocą.

Co do Francji — co również nas obchodzi i dlatego pomijam dzisiaj sprawy miejscowe, dając pierwszeństwo zagranicznym, gniewa się Moskwa na Mac-Mahona za zmianę ministerium liberalnego na monarchiczne. Liberały byli Moskwie bardzo na rękę. Nikt tak Moskwie nie nadskakiwał i nikt się tak przed nią nie płaszczył, jak liberały francuskie z byłym prezesem gabinetu panem Juliuszem Simon na czele. Cel tych wszystkich pochlebstw, aż nadto wiadomy, bym się nad nim rozwodził. Dziwni są ci liberały i republikanie; czy to francuscy, włoscy czy angielscy — wszystko jedno. Dziwna giętkość ich karków republikańskich przed carem despotą; i dziwna płytkość rozumów ich, nie widzących, że Moskwa igra z nimi, jak przed stu laty w Polsce z konfederacją radomską lub Targowicą. Powiadają tutaj, że lokajskie wystąpienie ostatniemi czasy pana Simon'a w Izbie deputowanych, z powodu redaktora *Sentinelle'y*, który się ośmielił wytykać carowi, że nie do twarzy mu działać w imię sprawiedliwości, gdy w państwie własnem dopuszcza się ciągłych barbarzyństw nad ludami podbitemi — powiadają więc tutaj, że lokajskie owo wystąpienie p. Simon'a, ogromnie drażniło marszałka, i stało się jednym więcej powodem jego coup d'etat niespodzianego.

Ale głównym powodem, według gazet tutejszych, usunięcia gabinetu adwokatów francuskich, było tajemne zbliżenie się Mac-Mahon'a do Anglji. Wielce powściągliwie co do tonu, lecz niemniej stanowczo co do wywodów napisany artykuł w *Revue Britannique*, zdaje się usprawiedliwiać niejako ten pogląd, to też gniew Moskwy na Mac-Mahon'a, nie zna granic. „Zmiana gabinetu w Paryżu, czytamy w jednym z dzienników moskiewskich, [illegible] europejską; Mac-Mahon rzuca nam rękawiczkę; *Revue Britannique* ośmiela się już dowodzić, że Francja w sprawie wschodniej powinna iść „ręka w rękę z Anglją jak w latach 1853 — „1856; podobny artykuł nie wymaga komentarzy; [illegible] wszelkich „liberałów francuskich." — a dalej: „biedna „Francja, mając raz tak [illegible], „wpadła we ręce monarchistów i ultramontanów!" [illegible] Mac-Mahona [illegible] pionierem koalicji między Anglją, Austrją i Francją. My za Dunajem, a oni tymczasem gotowi nam zgnieść drogę w Berlinie. Co wtenczas z nami?..." mówił pewien Moskal rozsądny.

Za aresztowanie pana Bonnet-Duverdiera, prezesa Rady municypalnej miasta paryża, tutejsze pisma zwą Mac-Mahona prawie tyranem, pomimo, że każdy naczelnik państwa postąpiłby tak samo w podobnym wypadku. Dzisiejsza Rada municypalna jak wiadomo, składa się z republikanów skrajnych, i niedawno, prezes jej p. Bonnet Duverdier z pięciu innymi członkami, udawszy się do Londynu za pieniądze wzięte z kasy miejskiej, niby to dla zbadania kolei żelaznej przeprowadzonej pod miastem, odwiedzili członków b. komuny paryzkiej. bawiących w Londynie, i ucztowali z nimi. Wróciwszy do Paryża, p. Bonnet-Duverdier zwołał zgromadzenie ludowe do Saint-Denis, na którem w gwałtownej mowie, nazwawszy prezydenta Rzeczypospolitej zdrajcą, wyrzekł, że warto Mac-Mahona przywiązać do słupa i rozstrzelać w obozie pod Satory. Zdaje się, że było za co kazać aresztować a następnie pod sąd oddać pana Bonnet Duverdier'a, a pomimo tego Moskwa, u której kardynalnem prawem jest ślepo słuchać i szanować naczelnika rządu, powiada w swych gazetach, że prezydent Rzeczypospolitej dopuścił się gwałtu i bezprawia!

Dla okazania, jak jest wygodną dla Moskwy, a tem samem niewygodną dla naszej sprawy partia fałszywych liberałów, francuzkich na czele z Thiersem, zdziecinniałym kompletnie nie tyle skutkiem wieku ile skutkiem miłości własnej i próżności, na które to choroby całe życie słabował, najlepiej zrobię przytaczając dosłownie wyrazy pewnego pisma wychodzącego pod cenzurą moskiewską:

„Na wieść o aresztowaniu pana Bonnet-Duverdier'a, niektórzy senatorowie i deputowani republikańscy, pospieszyli zaraz do Thiers'a. Po naradzie z senatorami i deputowanymi, Thiers przyjmował u siebie kilku członków ciała dyplomatycznego. Od niejakiego czasu p. Thiers zostaje w ciągłych stosunkach z ambasadorami: niemieckim, moskiewskim i włoskim. Gambetta, niegdyś wróg Thiers'a, obecnie jest jego codziennym gościem. Tymi dniami Gambetta przypadkiem czy też z umysłu, spotkał się u Thiers'a z księciem Orłowym... Publicyści, jak Gambetta, Juliusz Simon i redaktorowie dziennika *Temps*, którzy zostają w blizkich stosunkach z Thiersem upewniają, iż niektórzy członkowie ciała dyplomatycznego, oświadczyli Thiers'owi, że gabinety europejskie nigdy nie zezwolą: 1) aby Francja miała przyjąć politykę czysto katolicką i 2) aby ministerstwo, które objęło władzę po gabinecie Juliusza Simon przywróciło monarchję".

Czyż nie kubek w kubek tak było u nas za Stanisława Augusta? Czyż ten Orłow we Francji ze swym niemieckim kolegą nie prowadzi tej samej gry, co Sztakielbergowie, Repniny i Igielsztromy przed rozbiorem u nas?

Przegląd polityczny.

Wiadomo, że w telegramie Biura korespondencyjnego, treść mowy papieża do pielgrzymów polskich była fałszywie podaną; ale i tekst cały, powtórzony przez nas według krakowskiego *Czasu* nie był we wszystkich szczegółach zgodny z oryginałem. Rzymski korespondent [illegible] podaje teraz dosłowne przemówienie papieża poprzedzając je następującemi uwagami:

„Wtem Ojciec święty przemówił, używając włoskiego języka jako najłatwiejszego dla siebie, a lud go instynktowo rozumiał. Nie wiem jednak, czy przewodnicy pielgrzymki sami dokładnie zrozumieli i wiernie przełożyli wyrazy Ojca świętego. W urzędowem sprawozdaniu, w *Osservatore Romano*, są one wielce osłabione i zmodyfikowane przez ludzi, wyleczyć się niemogących z dyplomatycznych względów. Wyrazy te ogromną mają doniosłość, są niejako wyrocznią, proroctwem. Przesyłam je wam w przekładzie ze stenograficznej notatki, spisanej przez ludzi całkiem bezstronnych, bo przez krajowców z otoczenia papieskiego. Ostrzegam, że znajdą się zapewne i tacy u nas, którzy je zechcą inaczej publiczności naszej podać, lękając się, aby iskra, strzelona z serca Piusa IX., nadziei naszych nie rozpłomieniła i Polski nie odżywiła, bo przecież są u nas niestety ludzie, którym smakuje chleb niewoli, a których myśl niepodległej ojczyzny przeraża. Już nawet, jak rzekłem, watykańskie dzienniki, będące w ręku osób, zarzucających ciągle brak dyplomacji Ojcu świętemu, mowę jego obcięły i złagodziły w parafrazie, jaką ogłaszają. Oto tekst prawdziwy:

„Najdrożsi synowie! Powiem wam tylko słów kilka, poprzedzających błogosławieństwo apostolskie, bo gorąco doku za mi bardzo. Wszystkie pielgrzymki są mi nader miłe, ale najmilszą zaprawdę jest mi ta pielgrzymka wasza, gdyż wiem ile trudności musieliście przełamywać, aby się razem zebrać i do Rzymu dostać, dla strasznego długoletniego prześladowania, co kraj wasz rozdarło i ściga was dotąd. I dlatego to w osobliwy sposób miłuję i błogosławię rozebrane Królestwo Polskie, i cały nieszczęśliwy naród polski zachęcam do cierpliwości, wytrwałości i męstwa; do cierpliwosci, aby znosić ucisk, do wytrwałości, aby opierać się pokusom, do męstwa, aby pokonać wrogów waszych. A kiedy mówię o odwadze, nie radzę wam używać siły, ale doradzam wielką roztropność i modlitwę, albowiem ramię sprawiedliwości Bożej, jak powiedziałem i powtarzam, przywaliło już głowę prześladowców waszych. Kiedy Namiestnik Chrystusowy chciał dobyć miecza, źle na tem wyszedł. Módlcie się więc raczej do Pana wszechświata (*il Signore dell' Universo*), bo modły uciemiężonych i nieszczęśliwych spadają żarzystemi węglami na czoło tyranów i ciemięzców waszych, którzy uczują niebawem brzemię ramienia Bożego, który, jeżeli jest Ojcem miłosierdzia, jestci zarazem strasznym sędzią i mścicielem dziatwy swojej pokrzywdzonej i uciśnionej. Moi drodzy! możecie być pewni, iż nie przestaję modlić się za Polskę, której teraźniejsza niewola jest skutkiem lekkich grzechów (*uśmiechając się*), które wszyscy mniej więcej popełniamy, jak mi to świeżo powtarzał dostojny kawaler polski (*un valente cavaliere polacco*) Jarzmo waszych gnębicieli było więc jedynie karą za te winy. Ale powiadam wam, miejcie nadzieję, wytrwałość i odwagę, i módlcie się, a ciemięzcy wasi runą (*w tem miejscu Ojciec św. przyłożył rękę do serca i powstał uroczyście*) i Królestwo Polskie powróci.

„A tymczasem błogosławię was, błogosławię wasze rodziny, wasze majątki, wasze prowincje, błogosławię całe Królestwo polskie i upoważniam przytomnych tu kapłanów do udzielania wiernym waszego kraju w mojem imieniu z kazalnicy i z krzyżem drewnianym w ręku, apostolskiego błogosławieństwa. *Et benedictio Dei Omnipotentis Patris, Filii et Spiritus sancti descendat super vos et maneat semper.*"

W tych czasach dyplomacja znowu ruszać się poczyna, czego jednak żadną miarą brać nie należy za oznakę pokojową. Ostatnie dyplomatyczne roboty, które wojnę teraźniejszą poprzedziły, dowodnie przekonały, że pp. dyplomaci umieją sprawę tylko przeciągnąć i zagmatwać, ale nie rozwiązać. Tak samo zapewne będzie i teraz. Niemniej jednak zanotować należy ruch między dyplomatami. I tak z Berlina donoszą, że ks. Gorczakow czuje potrzebę wypoczęcia w Kissingen po dyplomatycznych znojach. Ponieważ jednocześnie ma tam przybyć Odo Russel, poseł angielski w Berlinie, i ks. Hohenlohe poseł niemiecki w Paryżu, a może i hr. Szuwałow, to trudno przypuszczać, by panowie ci zjeżdżali się jedynie dla uprzyjemnienia ks. Bismarkowi sezonu kąpielowego. Daleko prościejszym zdaje się nam wniosek, iż w Kissingen traktować się będzie nie tyle sprawa rychłego zawarcia pokoju, ile raczej porozumienia się co do ewentualnych jego następstw. Z dalszego ruchu dyplomatów nadmieniamy, że poseł francuski w Berlinie p. Gontaut-Biron, przedłużył swój urlop na czas nieograniczony, co wywołało pewne wrażenie. Telegram z Rzymu doniósł, że Baude, poseł francuski przy dworze papieskim, ma być odwołany, a jednocześnie z nim i nuncjusz papieski w Paryżu mons. Meglia, „ponieważ Watykan widzi, że obu te stanowiska stały się niepodobnemi do utrzymania." Ten ostatni ustęp telegramu trudno zrozumieć, zważywszy że Mac-Mahon niedawno udekorowany został papieskim orderem, a opinja publiczna w Europie tak jest uprzedzona o klerykalnem usposobieniu Francuzów, iż Buffet miał wykrzyknąć w rozpaczy: „*Il faut absolument nous décléricaliser devant l'étranger.*" (musimy koniecznie deklerykalizować się wobec zagranicy). Nakoniec jenerał Mannteuffel wybiera się, jak zwykle, „w poufnej misji" do Plojeszti. Słowem wędrówka dyplomatów jest cechą obecnej chwili.

Według półurzędowych źródeł moskiewskich treść nowego programu moskiewskiego jest następująca: Moskwa zawrze z Turcją pokój tylko na tych warunkach, że: 1. Turcja nada słowiańskim chrześciańskim prowincjom zupełną legalną autonomję; 2. Bułgarja uznaną zostanie za państwo samoistne pod zwierzchnictwem Turcji; 3. Rumunja otrzyma wszystkie ujścia Dunaju, Dobrudzę, Warnę i zostanie państwem niezależnem. Na plan ten, wypracowany przez Ignatjewa i Nelidowa, zgodził się ks. Gorczakow. Ma on być przedstawiony Anglji i Austrji przy układach, które rozpoczęte będą zaraz po zajęciu Ruszczuku, przeciw któremu mają operować korpusy jenerałów Massalskiego i Lewickiego. W rozmowie, jaką miał ks. Karol rumuński z carem, ten ostatni powiedział mu: „Zrzucisz z siebie jarzmo tureckie. Gdy wojska moje przekroczą Dunaj, możesz powrócić tylko jako zwycięzca." Zgadza się to zresztą z oświadczeniem Gorczakowa udzielonem jenerałowi Leflo przed odjazdem z Petersburga: „Spodziewam się, że mocarstwa skorzystają z pierwszego ważniejszego powodzenia cesarskiej armji na prawym brzegu [illegible], by ofiarować [illegible] pośredniczenie w sprawie zawarcia pokoju." Wszystko jednak wydaje się bardzo problematycznem, niby sprzedawaniem skóry na niedźwiedziu, który jeszcze jest w lesie. Pytanie bowiem zachodzi, czy Turcy, po pierwszej porażce, przystaną na warunki, ułożone przez ich wrogów i opiekunów.

O uspokajających zapewnieniach, przywiezionych przez hr. Szuwałowa do Londynu, rządowy organ *Standard* wyraża się oziębłe. „Wszystko to jest bardzo piękne, mówi ten dziennik, ale właściwie biorąc rzeczy Moskwa chce pozostawić nam to tylko, czegobyśmy jej pod żadnym warunkiem zabrać nie pozwolili. Tak samo może Moskwa oświadczać, iż nie ma zamiaru zajmowania Londynu, jak teraz zapewnia, iż nie będzie przeszkadzać żegludze po kanale Sueskim. O stanowczem zajęciu stolicy Turcji nie ma co mówić, nie przypuściwszy zarazem wielkiej wojny europejskiej. Ale łatwo może stać się, że raz zawładnąwszy niby czasowo Konstantynopolem, Moskale następnie ztamtąd ustąpić nie zechcą." W ogóle konserwatywny organ jest zdania, że Anglja nie powinna z góry przystawać na jakiekolwiek zdobycze moskiewskie w Turcji. Inne wiadomości z Londynu nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że szuwałowskie oświadczenia, pomimo usuwania na bok wszystkich kwestyj, jakie muszą wyjść na jaw w przyszłości i pomimo obłudy, z jaką podnoszą nowe kontrowersa — bardzo złe wrażenie wywarły. W dyplomatycznych sferach angielskich są zdania, iż ze wszelkiemi oświadczeniami się należy zaczekać do chwili, gdy po przeprawie Moskalów przez Dunaj rzeczy nie wyklarują się na prawym brzegu tej rzeki. Jest to mniej więcej zgodne z tem, co Gorczakow mówił jenerałowi Leflo (patrz wyżej), z tą tylko różnicą, iż kanclerz moskiewski liczy na rozpoczęcie układów pokojowych—co zaś przedsięweźmie Anglja w razie klęski Turków, dotąd niewiadomo.

W miarę jak się przybliża termin ponownego rozpoczęcia obrad przez francuską izbę deputowanych, stronnictwa skupiają się i łączą. W przeszłym tygodniu kilku senatorów ze stronnictwa legitymistów znajdowało się u Mac-Mahona w celu zawarcia z nim układu. Legitymiści ci oświadczyli, iż gotowi są głosować za rozwiązaniem izby, jeżeli odstąpione im będą dwa portfele ministerjalne i konstytucyjne stanowisko prezydenta republiki pozostanie niezmienionem do 20. listopada 1880 r. Mac Mahon zgodził się na to. A zatem zamach stanu z 16. maja, jeżeli tylko senat przychyli się do niego, znakomicie się przybliży do swego celu. Z drugiej jednak strony, położenie nie przedstawia się tak pomyślnie. Przytoczyliśmy wyżej wykrzyknik Rouhera, świadczący o tem, że nie wszystko jest tak świetnem jak to chcą przedstawić ludzie stojący dziś u steru państwa; a przytem usposobienie ludności jest zawsze jeszcze nieprzychylne mężom „porządku moralnego." Oświadczenie Gambetty, że obrona ustaw zgadza się z wolą ludu, szerokie znalazło potwierdzenie w całym kraju. W Abeville, dokąd Gambetta udał się następnie, komisarz policyjny, pomimo kilkakrotnych usiłowań, nie zdołał zapobiedz konferencji, na której Gambetta bardzo trafnie mówił o bibljotekach ludowych i zakończył wykrzyknikiem: „Rozsądek musi zatryumfować! Niech żyje rozsądek".

Pomimo przystąpienia senatorów legitymistów do projektu marszałka co do rozwiązania izby, zdaje się, że Mac-Mahon przerachował się tak z senatem jak i ze stronnictwem Gambetty. Czy większość senatu zgodzi się na rozwiązanie — to jeszcze wielkie pytanie; jeszcze wątpliwszem jest, by stronnictwo Gambetty pracowało w widokach reakcji. Będzie ono czekać na normalny przebieg rzeczy i nie weźmie na siebie odium naruszenia spokojności. Budżetowi pewno nie będzie stawić zawad, i co najwięcej, wystąpi przeciw funduszom sekretnym.

Powołanie ks. Hohenlohe do Kissingen, przykre wrażenie wywołało w Paryżu. Upatrują w tem przestrogę, by rząd francuski nie bardzo w swej polityce dawał się powodować ultramontanom; gdyż tym sposobem w końcu niezawodnie wszedłby w kolizję z Niemcami.

Wojna.

Naddunajski teatr wojny.

Główna kwatera moskiewskiej armji naddunajskiej przeniosła się z Plojeszti do m. Aleksandria pod rzeką Wede, na północ od Zimnicy, o 4 mile od Dunaju. Zbliżenie się to głównej kwatery do Dunaju, zdaje się wskazywać, że wkrótce Moskwa przystąpi do przeprawy przez Dunaj i nastąpią bitwy. Ostatnie porażki Czarnogórców powinne byłyby także ze swej strony zmusić Moskwę do prędkiego rozpoczęcia działań w celu ratowania księcia Mykity od zguby możebnej. Woda znów na Dunaju opada, deszcze od tygodnia ustały; słowem wszystko razem wzięte zdaje się stwierdzać łatwy zresztą domysł, że zbliżenie głównej kwatery moskiewskiej bliżej ku Dunajowi, jest zapowiedzią blizkich walk i bitew. Pomimo tych wszakże wszystkich oznak i okoliczności, jesteśmy zdania, że mylą się ci co przypuszczają bliskość przeprawy przez Dunaj. Nie trzeba bowiem zapominać, że dotąd Dunaj wzbierał z powodu ciągłych deszczów, ale jest jeszcze inna woda, która powtórne wezbranie tej rzeki rychło spowoduje, a wodą tą przyszłą są śniegi na szczytach gór, okalających północ Wołoszczyzny. Śniegi w tych górach topnieją zwykle na początku lub w końcu czerwca, stosownie do temperatury panującej w roku; w obecnym nie topniały jeszcze, nastąpić więc musi drugi rozlew Dunaju i Moskwa z pewnością przeczekać zechce ten drugi rozlew, zanim się zaangażuje na brzeg bułgarski Dunaju. W przeciwnym razie, mogłoby je spotkać to, co spotkało naprzykład Napoleona pod Asperu, a Moskwa przecież ostróżna. Bił się na jednym brzegu z jedną połową wojska, a druga połowa z powodu zerwanych przez powódź śnieżną mostów, nie mogła mu przyjść w pomoc z przeciwnego brzegu i Napoleon został pobity. O ile nam się zdaje, przeprawa Moskwy przez Dunaj, nastąpi chyba w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Specjalni sprawozdawcy z nad Dunaju godzą się w twierdzeniu, że forsowanie przejścia przez Dunaj rozpocznie się około 20. bm.

Korespondent *Gołosu* opisując wyprawę Dubasowa i Szestakowa przeciw drugiemu monitorowi tureckiemu, między innemi powiada: „Przez cały dzień i noc całą lał deszcz, i było chłodno i głodno, bo oprócz sucharów, nic z sobą nasi nie mieli. Ukrywszy się z łodziami swemi w krzakach przy brzegu, wyczekiwali, słowa nie śmiejąc przemówić, chwili dogodnej. Miczmani Bal i Persin, dowódcy dwóch innych łodzi, jak to zwykle młodzież, niecierpliwili się co chwila; rwali się naprzód, chcieli uderzyć, ale starsi Szestakow i Dubasow, powstrzymali niecierpliwość młodzieńczą, a tu Turcy lada moment mogli ich dostrzedz! Nasi byliby wtenczas zgubieni. Nie stało się tak, i wiadomy szczęśliwy koniec wyprawy. Deszcz wiele dopomógł; za deszczem Turcy wtedy naszych dopiero spostrzegli, gdy już byli blisko. Faktem jest uwagi godnym: gdy Dubasow z Szestakowem powrócili szczęśliwie z wyprawy, cała załoga nie wyjmując oficerów, wybuchła głośnym płaczem spazmatycznym, w skutek silnego rozdrażnienia nerwów podczas wyprawy."

Wojna z Czarnogórą.

Sława, którą zeszłego roku okryli się Czarnogórcy, zaczyna się ulatniać. W roku ubiegłym Turcja nie była należycie przygotowaną, bo jak wiadomo, dopiero w ostatniej chwili zbierała wojska przeciwko Serbom i Czarnogórcom, a procz tego, jak się dziś okazuje, Muktar pasza nie był wodzem zdolnym do prowadzenia wojny z bitnymi góralami. Odkąd atoli Turcy przygotowawszy się należycie, uderzyli z trzech stron na Czarnogórców, waleczność górali została złamaną. Potwierdza to wymownie *Polit. Corresp.*, która mimo swej przychylności dla wszystkich nieprzyjaciół Turcji, ogłasza telegram następujący:

Cattaro dnia 12. czerwca. Po 55 godzinnej, zaciekłej walce, toczonej po większej części gołą i ostrą bronią (noże i bagnety) pod Krstacem, cofnęli się Czarnogórcy do Baniani. Straty po obu stronach po kilka tysięcy ludzi.

Z powodu wtargnięcia silnego oddziału tureckiego od Sienicy w powiat Wasojewicki, cofnęli się Czarnogórcy dla liczebnej swej mniejszości.

Główna kwatera ks. Mikołaja z Planicy pod Niksiczem wróciła znowu do Ostroga.

Z telegramu powyższego dowiadujemy się, kilku ważnych rzeczy. Najpierw nie ulega już żadnej wątpliwości, że sławny wąwóz Duga, na który Czarnogórcy bardzo wiele liczyli, został dla nich stracony; następnie że Niksicz zostanie lada dzień zaprowiantowany, nakoniec że główne siły czarnogórskie od zachodu i północy zostały już wparte do Czarnogóry. Niewiadomo jeszcze, co się stało na południu koło Podgoricy. ale prawdopodobnie wojskom księcia Nikity i tam lepiej się nie powiedzie. Po wielkiem tem zwycięstwie tureckiem, kampania czarnogórska jest już rozstrzygnięta. O działaniu zaczepnem książę Nikita nie tak prędko zamarzy, a jeżeli Turcy z roztropnością będą się posuwali w głąb Czarnogóry, prędzej niż Moskale przejdą Dunaj, gotowi oni wejść do Cetynji i pokój podyktować. Książę Milan serbski nie wyszedł dobrze na przyjaźni moskiewskiej; bliska przyszłość okaże, czy wyjdzie na niej lepiej książę Nikita czarnogórski.

Azjatycki teatr wojny.

Według tego, co donoszą korespondenci z Zewina, gdzie w dniach ostatnich Muktar-pasza stanął główną kwaterą, położenie armji tureckiej, operującej w Anatolji, nie jest jeszcze tak złe, jak to niedawno utrzymywano.

Muktar-pasza bynajmniej nie cofa się na Erzerum, ale w dobrze obwarowanej pozycji stoi koło Zewin, zkąd dominuje nad wszystkiemi drogami wiodącemi do Karsu. Aby sobie zabezpieczyć skrzydła i plecy, Muktar-pasza oparł się prawem skrzydłem o Köpriköi. Olti, gdzie niedawno temu znajdowała się przednia straż moskiewska, wódz turecki odzyskał bez wystrzału, wysławszy trzy ruchome kolumny z Erzerum, Zewina Bardess. Moskale będą teraz usiłowali obejść Muktara, mianowicie prawem skrzydłem od Ardahanu, a lewem od Bajazidu, lecz czy i tym razem plan im się powiedzie, to dopiero przyszłość okaże. Może nareszcie i Turcy nabiorą rozumu.

O walkach na Kaukazie nie ma wprawdzie żadnych wiadomości, ale z tego bynajmniej nie wypływa, aby powstanie nie miało się tam wzmagać. Sama ruchawka w Czeczni musi być znaczną, gdyż aby ją stłumić, wysłano tam wojska następujące: 7 bataljonów i 3 baterje z 20ej dywizji, tudzież 7 sotni kozaków pod jenerałem Swistanowem; razem 7000 piechoty, 700 koni i 24 dział. Okazuje się z tego, że Czeczeńcy nie zostali złamani, jak to w początkach głosiły telegramy petersburskie. — Jak niebezpiecznem może być dla Moskwy powstanie na Kaukazie, okazuje się z faktu, że d. 31. maja, koło stacji kolejowej Kawkaskaja pojmano tych uzbrojonych Czerkiesów, którzy zamierzali kolej popsuć. Tego samego dnia nieopodal tej samej stacji, dostrzeżono oddział z 50 Czerkiesów. Stacja Kawkaskaja leży o 45 mil od Suchum-Kaleh na linji kolejowej Rostów-Władykawkas.

Jeżeli już tak daleko zapędzają się Czerkiesi, to musi ich być dosyć pod bronią.

Według telegramów ze Stambułu, Ismail-pasza, który maszerował na Bajazid, otrzymał rozkaz połączyć się z Muktarem, który każdej chwili spodziewa się walnej bitwy.

Cały brzeg Abchazji jak i wszystkie wybrzeża morza Czarnego, były gęsto ugarnirowane torpedami. w wodzie zanurzonemi.. Zanim pomyśleć było można o zbliżeniu się do brzegu, wypadało wprzód wyłowić torpedy. Rzecz arcynieprzyjemna i trudna; byle się dotknąć torpeda zaraz wypali i wtenczas żegnaj się z życiem! Pomimo wszakże niebezpieczeństwa nie na żarty, grożącego każdemu kto ciekaw dotknąć się palcem piekielnej tej podługowatej baryłki, znaleźli się ochotnicy próbować z nią szczęścia. Byli niemi nurkowie z Lazistanu, jak pisze *Hamburg-Correspondenz.* Dwóch tylko nurków siadało zwykle do łodzi, jadąc na wyprawę. Łódź, czyli raczej zwykłe czółno, mało się zagłębia; zanurza się mniej w wodzie, aniżeli zanurzaną bywa torpeda. Ztąd prawie pewność, że czółno bezpiecznie zdoła przepłynąć po nad torpedem, chyba siodłem zawadziwszy przypadkowo o rurkę torpedy, za złamaniem której to rurki następuje wybuch. Jedzie więc tedy dwóch nurków na takiem czółnie i ostrożnie się zbliża pomaleńku ku miejscu, w którem można spodziewać się, że torpeda jest zanurzona. Przyjechawszy, staje łódka w miejscu, a jeden z nurków skacze do wody. Jeśli nie postrzeże torpedy, wraca napowrót do łódki, w przeciwnym razie, daje znak, aby kolega nieco się z łódką oddalił, a sam zanurzywszy się powtórnie z nożycami w ręku, odcina drut łączący torpedę z kotwicą, na której torpeda stoi. Wtedy torpeda wypływa na wierzch i nurkowie, z ostrożnością uwiązawszy ją na długim sznurze do łódki, ciągną ją na brzeg. Za każdą taką wyłowioną torpedę, rząd turecki wypłaca po 225 franków, a nadto połowę ceny zawartego w nim ładunku eksplodującego. Moskwa niespodziewała się tak łatwego wyłowienia torpedów, i dlatego nie obsadziła była silnie wybrzeży kaukazkich, co dało możność Turkom szybkiego zdobycia Suchum-Kaleh i fortu Adler.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 11. czerwca. Austrjacka deputacja kwotalna ma we czwartek uchwalać odpowiedź na wiadomą propozycję Węgrów. Odpowiedź układa Herbst, i ma odrzucić stosunek 29:71. Jak słychać w celu wzajemnego porozumienia, mają być urządzone poufne konferencje.

Podkomitet komisji mandatowej wygotował projekt do ustawy o niezgodności mandatu poselskiego z piastowaniem pewnych urzędów i godności. Projekt ten wyklucza od mandatu poselskiego 1) właścicieli, koncesjonarjuszów, radców zawiadowczych, likwidatorów i kierowników administracyjnych przedsiębiorstwa przemysłowego któremu państwo gwarantuje dochody, podobnież liwerantów rządowych; 2) urzędników rządowych władz politycznych pierwszej i drugiej instancji, a mianowicie w tych okręgach gdzie urzędują; 3) Duszpasterzy wszelkich wyznań w tych okręgach, gdzie są bodaj częściowo zajęci. Przyjmujący płatną posadę rządową lub awansujący w niej poseł traci mandat. — Z wyjątkiem artykułu co do księży, który pozostawiono w zawieszeniu, projekt ten przyjęła komisja.

Jak donosi *Magyar Polgar*, w Siedmogrodzie wykryto tajny komitet werbowniczy Rumunów.

Wiedeń 12. czerwca. Minister handlu odpowiadając na interpelacje, objawia, że zakaz wywozu surowego żelaza i żelaza handlowego do Włoch i Niemiec nie upłynął jeszcze. W dalszym ciągu ogólnych rozpraw nad projektem ustawy o poręczonych kolejach żelaznych wykazywał minister handlu, że koleje poręczone wymagają nagląco pomocy. Rząd wychodzi z zasady, że należy koleje te uzyskać i zaprowadzić administrację rządową; do tego skłania względ na znaczenie kolei dla ekonomiczno-handlowego gospodarstwa; koleje nie powinne być bowiem czysto zarobkowem, lecz publicznem przedsiębiorstwem. Minister dowodzi statystycznie, że administracja rządowa co najmniej jest równie tanią, jak prywatna, wskazuje potrzebę, aby rząd zachował wpływ na oznaczenie taryf kolejowych, zaleca wreszcie przyjęcie wniosku według redakcji wydziału. Izba postanowiła przystąpić do rozpraw szczegółowych.

Kronika.

Lwów d. 13. czerwca

Tajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 14 czerwca b. r. o godz. 6. wieczorem.

Wieczór muzykalny. Przypominamy, że dzisiaj 13go ostatni w tym sezonie wieczór muzykalny pod kierownictwem dyrektora Marka na dochód szkoły Towarz. „Harmonji.“ Początek o god. 8. Bilety abonamentowe oddają się.

† Marceli Twardowski. Dnia 10. bm. złożyliśmy do grobu zwłoki śp. Marcelego Twardowskiego, sekretarza Zakładu narod. im. Ossolińskich. Charakter jego silny i nieskazitelny, cechowało ścisłe i sumienne spełnianie obowiązków, które w ciągu długich lat jego urzedowania zjednało mu nietylko szczególne zaufanie kilkakrotnie zmieniających się kuratorów Zakładu, ale oraz szacunek w szerszem kole społeczeństwa, jako członkowi towarzystwa św. Wincentego i Towarzystwa gospod. Pogrzeb jego był wymownym dowodem szacunku, jakim go wszyscy otaczali. Prócz krewnych i znajomych towarzyszyło pogrzebowi liczne grono różnych dostojników i inteligentnej publiczności. Spokój jego duszy!

(w) **Teatr lwowski** został wczoraj na sezon letni zamknięty przedstawieniem „Pozytywnych“ Narzymskiego. Sztuka poszła wybornie, choć niestety przed niezbyt pełnemi ławkami, czemu się bynajmniej nie dziwimy zważywszy na teraźniejszą kaniunkturę. Personal dramatyczny wyjechał do Stanisławowa na kilkanaście przedstawień. Sympatyczne przyjęcie jakiego zawsze doznawała lwowska trupa w Stanisławowie każe się spodziewać, że artyści nasi dłuższy czas zabawią w stolicy Pokucia. W tych dniach ma się rozpocząć restauracja naszego teatru.

* W ogrodzie ludowym Miłosza Stengla przy ulicy Jagiellońskiej tutejszy budowniczy p. Winiarz postawił murowaną scenę, bardzo odpowiednią do przedstawień teatralnych. Wczoraj ukończył się tam szereg przedstawień trupy śpiewaków z Pesztu, na których bywało po kilkaset osób. Pan Stengel zamierza teraz sprowadzić z Warszawy śpiewaków ogródkowych, których repertoarz narodowy jeszcze więcej zajmie publiczność.

Oszustwo. Izak Stern, kelner w restauracji pod l. 18 przy ulicy Sykstuskiej, zgubił tamże dnia 6. b. m. pugilares z kwotą 50 złr. i z różnemi notatkami Józef Soboda, usługujący chłopak w tej restauracji, znalazł i zataił pugilares z pieniędzmi, poczem zbiegł do Siedlisk w powiecie lwowskim, gdzie poszkodowany Izak Stern go przytrzymał i swój pugilares z kwotą 39 złr. od niego odebrał. Wójt gminy Siedlisk odstawił oszusta do Lwowa, lecz tenże zbiegł konwojantowi. Józef Soboda liczy lat 15, jest blondyn i niskiego wzrostu.

Walka o wódkę. Annę Guzik uwięziła policja z powodu, iż usiłując przenieść ukrytą pod odzieżą wódkę przez linję miasta, gdy jej się to nie udało, pokąsała strażnika miejskiego Czyżowskiego i rzuciła nań jedną flaszkę z wódką, usiłując go uszkodzić.

Ostrożnie w kąpieli! Adolfowi Rappaportowi skradziono dnia 11. b. m. w czasie gdy kąpał się w stawie na Janowskiem, z budki kąpielowej, całe ubranie i bieliznę. Ajent policyjny Bratt wyśledził i przyaresztował sprawców tej kradzieży Izraela Katz i Borucha Sommersteina i odebrał skradzione rzeczy od Gitli Schlesinger zamieszkałej pod l. 3 przy [illegible], która takowe [illegible] od złodziejów nabyła.

Samobójstwo. Szczepan Sikorski, wyrobnik liczący lat 51, żonaty, bezdzietny, obwiesił się dnia 13. b. m. w ogrodzie Baworowskich. Zwłoki przeniesiono do kostnicy głównego szpitalu.

Stan powietrza. Dziś 13. czerwca już o godzinie 8ej rano mieliśmy w słońcu + 27° R. Wczoraj w południe skwar dochodził do + 33° R.

Kraków 12 czerwca. *Czas* donosi: Od kilku dni trwające niepamiętne upały, termometr dochodzi bowiem do 34 stopni R., zwiększyły do niezwykłej ilości tłumy kąpiących się w Wiśle, która po świeżem wezbraniu ma dno nadzwyczaj nierówne. Ztąd było kilka wypadków utonięcia, a codzień prawie zdarza się, że ktoś tonie i zaledwie niesiona spiesznie pomoc ocalić go zdoła.

Wczoraj po południu Markheim sierota 11-letni, Treller także 11-letni i Wetstein 13 letni, synowie kupców mebli, kąpiąc się w Wiśle utonęli pomiędzy piecem wapiennym Schöaberga a mostem podgórskim. Zwłoki Trellera i Wetsteina wydobyto, a Markheima dotąd nie znaleziono. Dzisiaj z rana zaś przy ujściu Starej Wisły patrol policyjny znalazł wyrzucone na brzeg zwłoki Rozbroja, szeregowca z 6ej kompanji inżynierji, który kąpiąc się w niedzielę pod Zwierzyńcem utonął.

Nauczyciel szkoły ludowej w Liszkach Jan Orczykowski, kąpiąc się wczoraj w Wiśle pod Tyńcem, utonął; zwłok dotąd nie znaleziono.

Dzisiaj przewieziono przez Kraków z Warszawy do Rumunji dla wojska moskiewskiego 29 wagonów z sucharami, ważących blisko 200,000 kilo.

(Bis!) **Tarnobrzeg** 11. czerwca. Wczoraj odbyła się u nas zabawa straży ogn. ochotn. urządzona staraniem tutejszej reprezentacji miejskiej. Przed wyruszeniem taboru strażackiego do pobliskiego lasku „Borku“ przybył do strażnicy burmistrz miasta p. Gryglewski w towarzystwie 2 radnych, gdzie powitawszy zgromadzonych zawiadomił ich, iż reprezentacja miejska uznając skuteczne usługi straży i odwdzięczając się w części za nie urządziła dzisiejszą zabawę w nadziei, iż członkowie straży i nadal z równą gorliwością obowiązki obywatelskie spełniać będą. Zastępca naczelnika straży p. Szczybóra podziękował w krótkich słowach za dowody uznania i przychylności dla straży, wyrażając życzenie, aby węzeł łączący byt towarzystwa z interesami miasta nigdy nie został naruszony. Następnie wyruszyli zgromadzeni przy odgłosie muzyki na miejsce zabawy. Z pewną radością spoglądaliśmy na tańczące pary, w których mieszczaństwo bratało się ze strażą, a liczny udział inteligencji w tej zabawie, chociaż czynnym nazwać go nie można, przekonał nas, że sympatja dla naszej straży jeszcze nie wygasła, owszem na przyszłość utrwalić się może. Starosta miejscowy pan Jakubowicz będąc członkiem honorowym Towarzystwa, nie omieszkał także odwidzić bawiącej się straży, i zachęcać do zabawy, czem dowiódł, iż byt straży zawsze znajduje w nim opiekuna. Zabawa trwała do późnego wieczora, poczem powrócono na strażnicę, gdzie zgromadzonych oczekiwała wspólna wieczerza.

Podwołoczyska 12. czerwca. Już od tygodnia kursowała pomiędzy Moskalami pogłoska, że w Galicji organizuje się powstanie, które przekroczy wkrótce granicę. Farsę tę puścił zręcznie jakiś facecjonista. Otóż w nocy z 9. na 10. b. m. doniesiono czynownikom na komorze, że cztery tysiące powstańców już się do Wołoczysk zbliżają i lada chwila uderzą, i że każdy żandarm i objeszczyk ma być bez pardonu zabity. *Opisać panikę i pospiech*, z jakiemi siła zbrojna graniczna drapnęła, niepodobna. Pierwszy raz można zapisać w kronice komory, że przy pociągu osobowym nie było ani jednego okazu siły zbrojnej. Armja ta oparła się w Werkowcach stając w obronnej pozycji, gdzie naczelnik żandarmerji objąwszy główne dowództwo uzbroił na prędce chłopów w widły, kosy i siekiery. Czem ich zaanimował jeszcze niewiadomo. Dla zabezpieczenia się od nagłego napadu, kazał zerwać most na szluzie od stawu po stronie austrjackiej, który odległy od granicy moskiewskiej o 50 sążni. Aż do rana oczekiwała armja napadu powstańców Komandier wrócił z rzadką miną, zabraniając pod największą karą mówić o tem zdarzeniu.

W Podwołoczyskach zapowiedziano 1,800 wagonów z transportami do Rumunji, które codziennie przechodzą. Kolej Karola Ludwika pożyczyła od kolei Albrechta 75 wagonów i posłała dla pospiechu do Brodów.

W Wołoczyskach jest kościół katolicki; otóż oprócz cichej mszy zabroniono odprawiania wszelkich ceremonij innych, gry na organach, śpiewu, wyjąwszy w dnie uroczyste świąt moskiewskich.

Warszawa 11 czerw. (Różne wiadomości.) O wczorajszych wyścigach mamy do powiedzenia to co zawsze o tej corocznej zabawie się mówi. Odbyły się one w sposób szablonowy. Cztery gonitwy, konie i jeźdźcy mniej więcej ciż sami lub tacy sami, a i publiczność nie zmieniła zwykłej swej fizjonomji.

O nagrodę głównego zarządu stadnin rządowych 500 rubli dla ogierów urodzonych w Królestwie Polskiem stanęły: W. Wodzickiego klacz kara Chon, J. Dobrogosta og. sk. gn. Vanadis, L. Grabowskiego og. gn. O'Horas, Wł. Mysyrowicza klacz gn. Almea. Gonitwę poprowadziła „Chon“, dalej szły „O'Horas“, „Almea“ i „Vanadis.“ Po chwili „Vanadis“ zaczął wyprzedzać towarzyszów, biorąc kolejno wszystkich i pierwszy stanął u mety, mając za sobą O'Horasa, którego pobił o pół konia. Wyścig trwał 2 minuty i 51 sekund. Dżokiej Jacobs. — Do wyścigu Derby stanęły: Iłowajskiego ogier ciemno-gniady Elbrus, L. Grabowskiego ogier kasztanowaty Druid, Wł. Mysyrowicza klacz gniada Mignon. Ta ostatnia wygrała. Nagroda cesarska 2000 rubli dla ogierów i klaczy nie młodszych jak 4letnich, dostała się Jupiterowi, L. Grabowskiego.

Bieg 4ty. Nagroda Towarzystwa 300 rubli dla 4letnich i starszych koni pół krwi, urodzonych w Rossji, bieg 3 wiorsty, 6 przeszkód. Panowie jadą sami. Stawka 50 rubli. Drugiemu koniowi 100 rubli. Dżokieje wyłączeni. Sztabsrotmistrza Curikowa kl. Granata. J. Dobrogosta og. gn. Hunter, wreszcie stada Janowskiego og. gn. Rozgrom. Na pierwszym jechał właściciel, na drugim bar. Maydel, na trzecim St. Wotowski. Rozgrom został zdystansowany, objechał jednak szranki i przesadził sumiennie wszystkie przeszkody. Wyścig ten wygrała Granata. Gonitwa trwała 5 minut i 34 sekund.

Poznań 12 czerwca. W sobotę odbyło się staraniem Towarzystwa przyjaciół nauk żałobne nabożeństwo w kościele farnym za duszę śp. Karola Libelta jako w rocznicę jego śmierci. Na nabożeństwie prócz rodziny zmarłego znajdowało się wielu członków towarz. i cały zarząd.

Talerze i tace papierowe są wynalazkiem panów Jugersolt et Hobarts, dziennikarzy z Beloit i Wisconsin w Ameryce. Fabrykacja tego nader praktycznego pomysłu jest następująca: Tektura z masy słomianej, a więc najtańsza w papiernictwie, tworzy arkusze 30 i 40 cali w kwadrat. Arkusze te pokleja się najprzód białym preparowanym papierem nieprzepuszczalnym, a następnie tnie na paski 6 do 8 cali szerokości. Paski te ułożone w paczki od 50—100 sztuk, obcina stosowna maszyna od razu, nadając im według potrzeby kształty okrągłe lub owalne. Następnie tak przyrządzone płyty w stanie wilgotnym, poddane są pod maszynę wyciskającą, w ten sposób jak arkusze papieru pod prasę drukarską. Z prasy tej wylatuje dziennie 20 do 30.000 sztuk talerzy, posuwają się na szerokiej taśmie bez końca, za pomocą stosownie ogrzanego powietrza obsychają na przestrzeni 150 stóp długiej komory, z której na drugim końcu wypadają przez mały otwór, gdzie ostatecznie pakują się po 50, 100 i 1000 sztuk do sprzedaży. Przy fabrykacji, która nie wymaga siły ale zręczności, używane są kobiety i młode dziewczęta.

Nadzwyczajna taniość i lekkość takich talerzy, stanowi nader cenny nabytek w przemyśle i handlu, bo oprócz tego, że mogą być napełnione nawet płynami, byle nie zbyt gorącemi, praktyczność transportu silnie za niemi przemawia. Kupcy amerykańscy i w Anglji używają tych talerzy jako zwykłego papieru pakunkowego przy częściowej sprzedaży masła, tłuszczów itp.

Fabrykanci zaledwie mogą wystarczyć zamówieniom, i w ciągu roku zrobili już ładny majątek.

Pan **Kowalski**, młody muzyk polski, przebywający w Paryżu, wykończył operę p. t. „Gilles de Bretagne.“

Z Żytomierza piszą do *Gołosu*, że w ostatnich czasach w tem mieście wydarzyło się kilka wypadków samobójstw, które wywarły silne wrażenie na ludność miejscową. Jedno mianowicie samobójstwo połączone z morderstwem, dotychczas jest przedmiotem ogólnego zajęcia. Samobójca wprzód zanim sobie odebrał życie, zamordował dwie kobiety i 4ro dzieci, z których jedno było jeszcze przy piersi. Śledztwo dotychczas nie wykryło przyczyny tego okropnego wypadku.

Z Karlsruhe otrzymuje *Echo Warszawskie* wiadomość, że na odbytej tam uroczystości śpiewaków w dniach 20 i 21 maja, w której wzięło udział przeszło 3 tysiące osób, krytyka jednomyślnie przyznała palmę pierwszeństwa towarzystwu „Bodan“ z Konstancji, którego dyrektorem jest Zygmunt Noskowski z Warszawy. *Frankfurter Ztg* wyraża się, że wykonanie chóru „die beiden Sänge“ przez towarzystwo było „idealnie pięknem.“ Rzeczonemu pismu donoszą również, że p. Noskowski zaczął pisać wielką operę w 5 aktach, którą wkrótce ukończy.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 12. bm. Licytacje. Realność pod l. 98 w Ciężkowicach (powiat Chrzanów) Cena wywołania 1348 złr. — Realność pod l 214, 215, 237 w Biskowicach (powiat Sambor). Cena wywołania 163 złr. — Realność pod l. 38 w Ditkowach (powiat Brody). Cena wywołania 850 złr. — Realność pod l. w Milówce (powiat Milówka). Cena wywołania 2520 złr. — Realność pod l. 204 w Leszniowie (powiat Brody). Cena wywołania 770 złr. — Realność pod l. 172 w Gornie (powiat Sokołów). Cena wywołania 450 zł. — Realność pod l. 203 w Lipnicy (powiat Sokołów). Cena wywołania 815 zł. — Realność tabularna pod l. 17 w Ostrowcu (powiat Lubaczów). Cena wywołania 2890 zł. — Realność pod l. 16 w Zabłotowcach (powiat Brody). Cena wywołania 450 zł. — Realność pod 247 dziel. I. w Krakowie. Cena wywołania 8491 złr. — Na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 35 w Jasionówce (powiat Rożniatów). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 78 w Brzegach (powiat Sambor). Cena wywołania 1000 złr. — Realność pod l. 17 w Jasionówce (powiat Rożniatów). Cena wywołania 350 złr. — Konkursa. Posada kancelisty w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w randze XI. — Posada sędziego powiatowego w Mostach wielkich w VIII randze. — Posada adjunkta sądowego IX. klasy rangi: 1) Przy sądzie obwodowym w Kołomyi; 2) przy sądzie obwodowym w Samborze; 3) przy sądzie powiatowym w Radymnie; 4) przy sądzie powiatowym w Mikulińcach; 5) przy sądzie obwodowym w Złoczowie; 6) przy sądzie powiatowym w Rohatynie. — Posada dozorcy więźniów przy sądzie krajowym w Krakowie. — Posady nauczycielskie w krakowskim okręgu zamiejskim stale obsadzone: 1) Posada nauczyciela w Zielonkach; 2) w Jeleniu; 3) w Raciborowicach, 4) w Filipowicach; 5) posada nauczyciela kierującego w Dąbrowie; 6) posada nauczyciela w Bierzanowie; 7) posada nauczyciela w Zarkach.

Krakowskie Tow. agronomiczne.

Kraków 8. czerwca. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego odbędzie się w Krakowie w dniu 14. i następnych czerwca r. b. w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Na zebraniu tem odbędzie się w myśl §. 20 statutu wybór 5 członków komitetu na lat trzy, w miejsce z kolei występujących pp. Langiego Karola, Szumańczowskiego Ludwika, Starowiejskiego Franciszka, Paszkowskiego Franciszka i Homolacsa Stanisława.

Na porządku dziennym zebrania będzie:

I. Zagajenie przez prezesa Towarzystwa.

II. Odczytanie protokołu ostatniego ogólnego zgromadzenia.

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zgromadzenia ogólnego i z funduszów Towarzystwa za r. 1876.

IV. Sprawozdanie kuratorji o zakładzie rolniczym Czernichowskim (Referent czł. Kom. F. Paszkowski).

V. Sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych:

a) na szkołę ogrodniczą i stypendja dla uczniów tejże szkoły wysełanych do zakładów ogrodniczych, celem dalszego kształcenia się (referent czł. Kom. K. Langie), b) na podniesienie hodowli bydła (referent czł. kom. L Szumańczowski), c) na podniesienie chowu drobnego inwentarza (referent czł. kom. T. Langie), d) na podniesienie uprawy i wyprawy lnu, oraz na stypendja na naukę belgijskiej uprawy i wyprawy lnu w Mährisch-Schönberg. e) na odczyty o pszczelnictwie (referent czł. kom. K. Langie).

VI. Projekt reorganizacji Towarzystwa wniesiony przez komisję na ogólnem zebraniu r. 1876 wybraną.

Udzielenie opinji Komitetu przeciw temu projektowi.

VII. Przedstawienie Zgromadzeniu ogólnemu wniosku o zaprowadzenie izb rolniczych dla opieki i orędownictwa interesów rolniczych na następujących zasadach: Wszyscy trudniący się rolnictwem, płacą dodatek do dodatku przez Sejm krajowy uchwalony jako fundusz dla czynności Izb rolniczych potrzebny. Izby rolnicze będą wybieralne przez wszystkich, podatek na nie płacących rolników. Jeżeli zgromadzenie ogólne zgodzi się na te zasady, upoważni Komitet do wypracowania projektu, który naprzód zgromadzeniu ogólnemu, a następnie Sejmowi krajowemu przedłożony zostanie.

VIII. Zawiązywanie Towarzystw okręgowych z pominięciem ograniczeń statutem dla Towarzystwa obecnie obowiązującym, objętych.

IX. Udzielenie wygotowanej przez komitet odpowiedzi do ck. Namiestnictwa w przedmiocie projektu prawa o kommasacji.

X. Wniosek Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych (referent członek kom. L. Stawski).

XI. Pytania do rozbioru:

1) Do jakiego kierunku hodowlę bydła rogatego w kraju naszym zwrócić należy?

2) Jaki jest najkorzystniejszy sposób uprawy tak poszukiwanego wikla koszykarskiego?

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych w dniu 9. czerwca r. b. 4-procentowych przy 69 losowaniu w sumie 161.235 zł., 5-proc. przy 17 losowaniu w sumie 81.600 złr., 5-proc. 37-let. przy 7 losowaniu w sumie 40 000 złr.

Listy zastawne 4-proc.: Ser. I. nr. 363, 385.

Ser. II. nr. 519, 627, 688.

Ser. III. nr. 4336 5684 6359 6470 10846 10966 11045 11207 11313 11371 11386 11477 11488 12088 12304 12360 12540 12616 12754 12943 13221 13350 13688 13733 13803 13855 14058 14091 14105 14161 14269 14320 14389 14444 14726 14851 14866 14963 15015 15068 15077 15078 15231 15421 15625 15637 15865 16085 16349 16377 16538 16637 16697 16703 16782 16845 16971 17218 17552 17578 17891 17895 18012 18019 18041 18067 18128 18154 18268 18615 18717 18842 18912 19044 19066 19073 19209 19301 19315 19592 19667 19694 19733 19805 19856 19931 19973 19987 20090 20109. (C. d. n.)

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 12. czerwca 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 11·75 do 12·—, pszenica biała 11·50 do 12·—, żółta 10·50 do 11·25, średnia —·— do —·—, żyto 8·25 do 8·50, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastew. 6·25 do 6·50, owies złr. 6·50 do 6·75, groch do gotowania złr. 7·50 do 8·50, pastewny złr. 6·25 do 7·50, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. 5·— do 9·25, kukurudza stara złr. 6·50 do złr. 7·—, nowa złr. 6·— do 6·25, rzepak zimowy złr. 14·— do 15·—, rzepak jesienny 13·50 do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna 40·— do 45·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 32·50, w terminach w miesiącu Lipcu - Wrześniu 32·75.

Waluta: mark złr. —·61½; rubel 1·35, Napoleondor złr. 10·04.

Lwowska Izba handlowa na posiedzeniu d. 5. b. wybrała p. Lazarusa, dyrektora banku hipotecznego, prowizorycznym prezesem Izby na czas ewentualnej nieobecności prezesa i wiceprezesa. — Jako delegowany Izby handlowej do komisji odbyć się mającego międzynarodowego targu zbożowego we Wiedniu, wybranym został ponownie dotychczasowy członek tejże komisji pan Joachim Hochfeld.

Następnie uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycją kilku tutejszych kupców, domagających się, aby tutejsza Izba handlowa poczyniła kroki w Izbie wyższej Rady państwa przeciw uchwaleniu ustawy o lichwie. Przy zamianowaniu cenzorów dla banku narodowego było zawsze zwyczajem, że proszono Izbę handlową o zaproponowanie terna, z którego później cenzorów ustanawiano. Przy ostatniem mianowaniu cenzorów bank narodowy nie uwzględnił propozycji Izby handlowej i ustanowił cenzorami innych kandydatów, w skutek czego uchwaliła Izba handlowa na dzisiejszem posiedzeniu nie proponować na przyszłość wcale cenzorów.

Ostatnie wiadomości.

Russki Mir podaje wiadomość, że legjon polski walczyć będzie obok Moskali z półksiężycem za świętą sprawę słowiańską. Dziennik ten nie może podać bliższych szczegółów o tym legjonie i poprzestaje na lakonicznem doniesieniu, że w tych dniach przybył do Petersburga pewien znakomity i wpływowy Polak (nazwiska nie podaje), aby się z dostojnikami moskiewskimi (tj. z rządem) porozumieć się i postanowić coś stanowczego. Inicjatywa miała wyjść z kół arystokratycznych, szczególniej tych, które są w bliskich stosunkach z rodziną hr. Wielopolskiego. Legjoniści pójdą na plac boju w narodowym stroju, komenda będzie polska.

Doniesienie to jest „ballon d'essai“ ze strony Moskali.

W Warszawie aresztowano wiele osób moskiewskiej narodowości, obwinionych o szerzenie propagandy nihilistycznej.

Książę Milan zapytał w Plojeszti, czyli przyjęty będzie od cara, i otrzymał odpowiedź przychylną. Książę Milan wyjeżdża dziś do Bukaresztu. Towarzyszą mu minister spraw zagranicznych, jenerał Proticz i pułkownicy Leszanin i Horwatowicz.

W Bukareszcie zarządzono surowe środki policyjne, aby wydalić niepowołanych tak obcych jak i krajowców z bliskości rumuńskiej i moskiewskiej armji, jeżeli obecności swej dostatecznie usprawiedliwić nie zdołają.

Odjazd sułtana do armji dunajskiej został odłożony aż do chwili, gdy Muktar pasza rozprawi się z Moskalami w Małej Azji.

Adrjanopol zaczęli Turcy uzbrajać od północy.

Havas donosi, że Kars się trzyma a Moskale mieli opuścić Olti. Między oddziałem nieregularnej jazdy, który od Batum przekroczył granicę, a Moskwą zaszła potyczka. Moskale stracili 5 zabitych a 3 wziętych do niewoli.

Norddeutsche Allg. Zeitung zaprzecza wiadomości, iż druga eskadra floty ma być wyekwipowaną i nowe okręta wojenne uzbrojone od służby.

Siewiernyj Wiestnik donosi, że znany historyk rossyjski Sołowiew, rektor i profesor moskiewskiego uniwersytetu, podał się do dymisji.

W Rzymie wybory radców gminnych i prowincjonalnych wypadły dla liberałów pomyślnie. Żaden kandydat klerykalny nie przeszedł.

Jenerał Cialdini przyjechał dnia 10. bm. z Paryża do Turynu i następnego dnia znów powrócił do Francji.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Prywatne.

Wiedeń 13. czerwca. „Neue fr. Presse“ podaje telegram, iż pozawczoraj w pobliżu Sylistrji Moskale w 60.000 ludzi usiłowali przeprawić się przez Dunaj, ale Turcy odparli ich ze stratami.

(Gdyby to prawdą było — mielibyśmy już telegramy urzędowe. Red.)

Z Biura korespondencyjnego.

Belgrad 13. czerwca. Ks. Milan odjeżdża jutro do Plojeszti dla powitania cara. Towarzyszą mu Risticz, jenerał Proticz, pułkownicy Leszanin i Horwatowicz. Portę zawiadomiono urzędownie o tej podróży.

Stambul 12. czerwca. Mehmet-Ali-pasza (komendant w Nowym Bazarze), donosi, że wczoraj stoczyli Turcy potyczkę w okręgu kolaszyńskim. Czarnogórcy poszli w rozsypkę. — Muktar-pasza ma się znajdować w Koepri-Koei (cztery mile na na Wschód od Erzerum przy drodze do Karsu).

Londyn 14. czerwca. *Reuter Office* donosi ze Stambułu dnia 12. b. m.: Poseł turecki w Wiedniu (Aleko-pasza) prosił o dymisję. Takowa jeszcze nie przyjęta.

Derwisz-pasza (b. komendant w Albanji) zamianowany został na miejsce usuniętego Muktara-paszy, głównodowodzącym w Azji.

W Izbie gmin Wilmot wniósł rewizję ustawy o karze śmierci. Pense wniósł zniesienie kary śmierci. Rząd jest przeciwny temu. Izba odrzuca wniosek Pensa 155 głosami przeciwko 50, a wniosek Wilmota 130 głosami przeciwko 61.

Paryż 13. czerwca. Komisja budżetowa Izby poselskiej uchwali prawdopodobnie zaproponować Izbie zupełne odrzucenie budżetu państwa, jeżeli teraźniejszy gabinet nie ustąpi przed daniem wotum nieufności. Na dzień 16. bm. przygotowuje się odpowiednia interpelacja.

Washington 12. czerwca. Kaleb Cushing zawiadomiony posłem Unji amerykańskiej w Wiedniu.

Telegramy zbożowe z dnia 12. czerwca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·95, Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 246·50, żyto loco 158·50, okowita 52·50; Szczecin: pszenica na maj-czer. 236·00, rzepak na wiosnę 287·00; Paryż: mąka 159 kilo 64·25.

Wiedeń, 13. czerwca, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	142·75	Akcje kolei Kar-Lud.	212·50
„ Anglo-Austr.	69·—	„ „ Połudn.	79·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aus.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·06½

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 13. czerwca, 2 godz. 20 min.

Losy kredytowe	163·—	Ung. Staats-Obl. 1877	61·50
Akcje Węgier. Kred.	135·25	Galic. Indemnizacja	85·—
„ Ang.-Austr. B.	69·75	1864 Losy	131·50
„ Unionsbank	46·25	Siedmiogr. kolej	83·50
„ kolei Kar.-Lud.	213·40	Verkehrsbank	77·50
„ „ Północn.	186·75	Tureckie Losy	13·—
„ „ Połudn.	79·—	Węg.-Gal. kolej	83·50
„ „ Alfölds.	103·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	143·40	Staatsbahn	228·50
„ „ Lw.-Cz.	99·20	Bankverein	57·—
„ „ Węg. Pół.	97·10	Węgierskie Losy	73·—
„ „ Rudolfa	103·—	Reichsmark	61·60
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·35

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 12. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	61·35	Londyn	125·50
„ „ „ „ sreb.	66·40	Srebro	111·50
Renta w złocie	72·90	20-frankówka	10·03
Losy pożycz. z r. 1860	111·75	Dukat ces. men.	5·93
Akcje banku narod.	783·—	100 marek niemiec.	61·60
Akcje banku kredyt.	143·70		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	216·8	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	232·50	Kolei Rumuńskiej	13·—
Lombardy	127·50	Austrjackie banknoty	162·80
Galicyjskie	86·50	Uspos.	—

Paryż, 3% renty 69·97; Lombardy 157·—

Przyjechali do Lwowa dnia 13. czerwca.

Hotel Żorza. A. hr. Cetner z Podkamienia, S. hr. Fredro z Mościsk, A. hr. Gołuchowski z Losiacza, W. Sametz z Wiednia, E. Oczosalski z Rusiatycz, A. Rakowski z Polski, M. Torosiewicz z Putiatyniec, H. Gartner z Grefeld, F. Meixner z Wiednia, S. Przemyski z Krakowa.

Hotel Europejski. J. br. Eder z Wiednia, A. Czajkowski z Dusanowa, K. Jaworski z Krakowa, H. Redlich z Warszawy, J. Kohn z Wiednia.

Hotel Langa. A. Zarski z Kulawy, F. Bruner z Reichenberga.

Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic, A. Wolfram z Makuniowa. B. Słonecki ze Stanisławowa, W. Ciemirski z Rozdołu.

Hotel Krakowski. J. Czyżek z Nadwórny.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 26 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 26 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 m. 26. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 57 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 12. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	214 50	211 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 —	98 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	229 —	225 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	220 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 75	82 75
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 25
„ „ „ 5 „ „	83 75	82 75
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	88 25	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	82 —	80 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 —	84 60
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	18 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 9	5 85
„ cesarski	6 06	5 92
20 frankówka	10 12	10 —
Pół imperjał rossyjski	10 40	10 12
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 36	1 34
100 marek niemieckich	62 25	61 25
Srebro za 100 zł.	112 —	110 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	111 50	109 50
Wiedeń, 11. czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank	61 20	61
„ „ „ „ srebr.	66 40	66 35
Renta w złocie za 100 pap.	72 75	72 60
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	—	108 —
„ „ „ czeskie	103 50	102 25
„ „ „ węgierskie	74 —	73 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	85 25
„ „ „ bukowińsk	— —	82 25
„ „ „ siedmiogr.	72 25	71 75
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	98 —	97 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	96 70
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	84 25	83 50
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88 25	87 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	80 —
5½ węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	140 —	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	306 —	304 —
„ „ „ 1854	109 —	108 75
„ „ „ 1860	111 25	110 75
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	131 —
„ prem. pożycz. węgier.	73 —	72 50
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	96 —	95 —
„ księcia Salm	39 —	38 50
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 50	25 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	18 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 franków	13 25	13 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	780 —	778 —
Zakładu kredytowego	142 50	142 20
Żeglugi par. na Dunaju	330 —	328 —
Kolei północ. Ferdynanda	1868	1863
„ rządowej fr. a.	227 75	227 25
„ zachod. c. Elżbiety	142 50	141 50
„ Południowej	79 50	78 50
„ Galicyjskiej	213 —	212 50
„ Czerniowieckiej	101 —	100 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	97 75	97 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 25	107 75
„ Alföld - Fiumańskiej	101 —	100 50
„ Koszycko-Bogumił.	87 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej	82 —	81 50
„ Cisańskiej	177 25	176 75
„ wschod. - węgierskiej	— —	— —
„ austrj.- północ.- zach.	114 —	113 —
„ Franciszka-Józefa	123 50	122 50
Banku anglo-austrjac.	69 50	69 —
Zakładu kred. węgier.	133 50	133 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	78 —	77 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 —	65 50
„ państwow. 500 fr.	156 —	154 50
„ Emisja z r. 1867	146 —	144 —
„ południow. 500 fr.	113 50	113 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m.k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w.a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	85 50	84 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	103 —	102 50
Emisja II.	100 50	99 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 25	74 75
Emisja z r. 1867	72 50	72 —
„ Siedm. 200 zł. w.a.	59 —	58 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 —	74 50
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	[illegible] —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 99	5 98
„ dukat na wagę	6 —	5 99
20-frankówka	10 06	10 05
Suwereny angielskie	12 60	12 55
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	111 40	111 25
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	61 75	61 65
Rubel pap.	1 35	1 34

Warszawa, 9. czerw.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 —
„ „ 2ej serji	— —	98 —
„ „ kupon	— —	185 %
„ „ nowe	93 20	92 30
„ „ kupon	— —	231 %
„ likwidacyjne	82 20	81 90
„ kupon	— —	8 %
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	204 —
„ „ „ 1866	— —	196 —

PARASOLKI DAMSKIE

od 80 ct. do 10 złr.

3942 7—0 (5)

Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznogci, Grzebienie do czesania, za włosy i do loków, Albumy, Portmonetki, Tytonierki, Rzemienie do plejdów, Lusterka, Kasetki na rękawiczki, Karty do grania, Marki preferansowe, Strony do skrzypców i gitar, Guziki liberyjne, Galony i Rękawiczki.

Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie, Ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, Ceratkę żółtą woskową, Płótno gutaperchowe na prześcieradełka dla dzieci, Piłki, Balony do wydymania, Podwiązki, Szelki itp., Gorsety paryskie od zł. 1·30—5, Parasole od zł. 1·20—10.

Znany z taniości i doborowego towaru **MAGAZYN DAMSKI**

KAMILA STRZYZOWSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i najakuratniej.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia.

sprzedaje i rozseła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych, **po 40 centów.** apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

4120 we Lwowie. 8—0

Znakomita wiosenna

BRYNDZA

liptawska

4225 najtaniej w handlu 1—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rzepa pastewna

biała, okrągła lub długa ½ kilo 70 ct.

Turnips angielski

biały i żółty, długi i okrągły ½ kilo 80 cnt. do 1 złr.

poleca w zdrowem ziarnie

WILHELM ADAM

4240 **we Lwowie,** 1—0

przy placu Marjackim pod l. 10.

UWAGA. Przy odbiorze przynajmniej 10 kilo ceny znacznie tańsze.

Realność w Kołomyi 59

położona przy ulicy głównej z dworca kolei do miasta prowadzącej, składająca się z domu mieszkalnego o 6 pokojach z przynależnościami, stajni, wozowni, piwnicy, magazynu murowanego i z ogrodu tak owocowego jakoteż i warzywnego w objętości 1198 kwadratowych sążni jest z wolnej ręki za przystępną cenę z powodu przesiedlenia zaraz do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Emil Michalewski,** urzędnik kolei czerniowieckiej we Lwowie, ulica Mickiewicza l. 22 lub też właściciel realności w miejscu. Pośrednictwo wykluczone 4221 1-1

Zakład hydriatyczny FRANCISZKA MEDWEJA

w Zawałowie,

ma już łazienki uzupełnione, **pokoje umeblowane** do wynajęcia i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 4093 7—12

Mieszkańcy innych światów

pogadanka naukowa,

drukuje się obecnie w czasopiśmie

„TYDZIEŃ",

którego prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie zł. 3·50, z przesyłką zł. 4·40.

Adres: Księgarnia Polska, Lwów.

3908 2—0

---

12 pokoi

z kompletnem umeblowaniem

są do najęcia na 3 miesiące od 1. czerwca do końca sierpnia 1877. Wiadomość ulica Zielona l. 5.

4135 6—6

Świeże

Wody Mineralne

wprost ze źródeł.

Sól morską,
„ karlsbadzką,
„ jodową z Hall,
„ „ Iwonicką.

Sprowadziłem i sprzedaję po najumiarkowańszych cenach.

Juljan Zgórski

aptekarz w STRYJU.

4118 8—12

---

4 Folwarki

do wydzierżawienia od 1. lipca b. r w Przemyskiem. Pola około 1000 morgów. Wiadomość bliższa w Biurze wywiadowczem **J. Polińskiego** we Lwowie. 4243 1—2

Asystent farmacji

znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Komarnie. Bliższe szczegóły udzieli właściciel. — Oferty tylko pisemne przyjmuje się. 4201 3 3

Uzdolniony gospodarz,

który w znacznych majątkach ziemskich samoistnie gospodarstwem zarządzał, poszukuje umieszczenia. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny Józef Greliński, sekretarz c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie (Biblioteka Ossolińskich. 4216 2—3

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie,

zawiadamia z powodu ciągłych i licznych podań o udzielenie posad w Towarzystwie, dla uniknięcia zawodów, że wszystkie miejsca w jej biurach są obsadzone. 4239 1—2

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct.
Flass. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1.10

Łyżec a poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3494 60—?

Do teraźniejszych zasiewów.

Turnips olbrzymi pastewny oryginalny angielski.
Rzepę ścierniową okrągłą i długą, otrzymał świeży transport i poleca po miernych cenach

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, 4217 3—0

plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Najdawniejszy **w r. 1789 założony**

Handel Płócien

i bielizny stołowej

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45,

poleca:

po bardzo tanich cenach:

⁵/₄ 30 łok. płót. górsk. zł. 8½ do 11½
⁴/₄ 30 „ rumb. „ 10 „ 25
⁴/₄ 38 „ „ Cress „ 13 „ 30
⁹/₈ 30 „ płótno rumb. „ 13½ „ 45
⁹/₈ 50 „ weba holend. „ 18 „ 150
⁹/₈ 54 „ „ szwajc. „ 24 „ 125
⁹/₈ 50 „ „ irlandz. „ 28 „ 90
⁷/₈ 1 tuz. ręczników „ 4·60 „ 20
³/₄ 1 „ chustek do nosa 2·40 „ 20
³/₄ 19 łok. w. płót. na prześcieradła bez szwu zł. 16 „ 40
1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób zł. 5·50 „ 35
1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób zł. 8 „ 60
jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe,

Pończochy i skarpetki

prawdziwe saskie niciane i bawełniane.

PIKA I RYPS biały.

Najtrwalszy materjał na kalesony męskie „CALICOT",

bawełniane włoskie płótno sztuka 30 łok. wied. (10 par kalison) zł. 8·50.

KOSZULE MĘSKIE

płócienne po zł. 2·80, 3·50, 4 i t. d.
szirtingowe najlep. po zł. 2, 2·60, 2·75.
szirtingowe z płócien. przodami po zł. 3·30 i 3·50.
szirtingowe kolor. najlep. po zł. 2·50.
„Oxfort" najlepsze po zł. 2·60.

KALESONY MĘSKIE

płócienne po zł. 1·20, 1·55, 1·80 i 2.
„Calicot" po zł. 1·40.

KOSZULE damskie dzienne z płótna rumburg. po zł. 2·30, 2·80. z szirtingu najlepszego po zł. 2·40 (bluzy i rękawki obszyte płóc. ząbkami.)

FIRANKI frou-frou i muszlinowe oddzielne okno po zł. 4·70, 5·40, 7, 8, 9 i wyżej.

Największy skład

Perkalów i Szirtingów

białych i kolorowych, łokieć po ct. 15, 16, 18, 20, 26, 30 i 33.

DESZCZOCHRONY bawełniane po zł. 1·60, wełniane po zł. 2·40, jedwabne od zł. 4·80.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 4065 4—6



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji,

mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Karntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 67—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski,

mechanik.

Świeże WODY mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych,

tegorocznego napełniania,

otrzymał handel 3893 18—0

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem KAROLA SCHUBUTHA),

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 6,

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Przy odbiorze 60 flaszek lub baniek naraz, opakowanie gratis.

Cenniki na żądanie franko i gratis.

Nowość.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane

Zegary wahadłowe „remontoir"

do nakręcania bez klucza.

Moje zegary wahadłowe, według systemu Brauswettra, nastręczają wiele korzyści wobec innych, które się nakręcają kluczem, a głównie dla tego, iż moje remontoiry nakręca się tylko za pomocą sznurka wiszącego na zewnątrz skrzynki w przeciągu jednej sekundy, przyczem zaoszczędza się mebli nad któremi zegary najczęściej wiszą, a na które wchodzić potrzeba, chcąc zwykły zegar kluczem nakręcić.

Następnie poruszenie wahadła, jako też regulowanie wskazówek przy moich **zegarach remontoir** uskutecznia się za pomocą bardzo prostego przyrządu umieszczonego również na zewnątrz skrzynki, przez co wynika znowu ta korzyść, iż skrzynki nigdy otwierać nie trzeba, a zatem zegar ciągle w jednej uregulowanej pozycji zostaje i zaprószyć się nie może, więc też żadnemu zepsuciu nie podlega i kosztów naprawy, czyszczenia i regulowania nie wymaga.

Za dokładność moich zegarów ręczę na przeciąg dwóch lat.

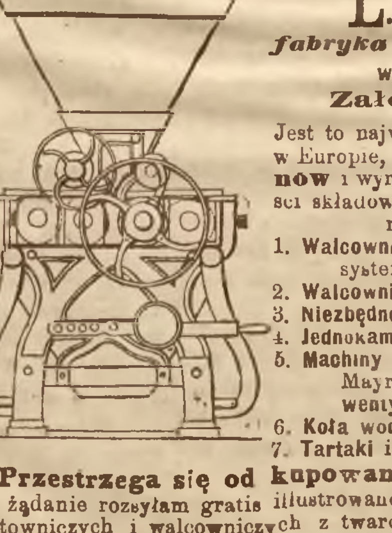
Skrzynki (szafki) są bardzo gustowne, politurowane, forniirowane z dwojakiego drzewa, t. j. jasnego i ciemnego koloru i ozdobione rzeźbą — a ceny stosunkowo do rzeczywiście z wszech stron wydoskonalonej roboty, są nader przystępne — i na żądanie mogą być wypłacane w miesięcznych ratach. 4195 6—12

Jedyny skład fabryczny dla monarchji Austro-Węgier utrzymuje:

ALEKS. TORNÓCZI, w Wiedniu I. Schottenring, 10.

Cenniki i rysunki moich zegarów udzielam bezpłatnie i franko.
Zwykłe zegary wahadłowe przerabiam na mój system dobrze i tanio.

Patentowane we wszystkich krajach europejskich.



Medal postępu 1873. Wiedeń.

L. NEMELKA

fabryka budowy młynów i maszyn

w Simmeringu pod Wiedniem.

Założona w roku 1847.

Jest to największy zakład do budowy młynów w Europie, dostarczyła dotychczas **4000 młynów** i wyrabia wszelkie do tego należące części składowe z żelaza i drzewa w największych rozmiarach, a prócz tego:

1. Walcownie do robienia grysiku (w 10 różnych systemach).
2. Walcownie śrótowe.
3. Niezbędne przybory do czyszczenia grysiku.
4. Jednokamienne przenośne młyny sztuczne.
5. Machiny parowe z regulatorami Corlissa i Mayr'a z mojemi patentowanemi płaskiemi wentylami.
6. Koła wodne i turbiny. 4173 4—0
7. Tartaki i t. d. i t. d.

Przestrzega się od kupowania imitacyj patentowych!

Na żądanie rozsyłam gratis illustrowane katalogi, jakoteż próbki wyrobów śrotowniczych i walcowniczych z twardej i miękkiej pszenicy galicyjskiej

L. NEMELKA. *Wien, Simmering.*

Premjowane w Austrji, Anglii i Francji. — Premiowane w Londynie, Paryżu (1867) i Wiedniu (1863)

Patentowane we wszystkich krajach europejskich.

Nie ma więcej siwych włosów!

Użycie tylko dwóch flaszek tego przez c. k. Niższ. austr. patologiczno-chemiczny instytut w Wiedniu uznanego za odpowiedni celowi i nieszkodliwy środek

Wiedeńskiego mleka do odmładzania włosów

prima, wystarczy

każdemu do przywrócenia siwym lub wypłowiałym włosom pierwotnej ich barwy w **ciągu najdłużej 14 dni,** po czem dla dawnego ich utrzymania użycie jednej lub dwóch flaszek w ciągu trzech miesięcy jest dostatecznem.

Cena **2 zł.,** z przesełką **20 ct.** więcej.

F. HELFERICH w Wiedniu, I. Auwinkel 3.

Składy: we LWOWIE u Piotra Mikolascha i Juljusza Nahlika; w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego i Ernesta Stockmar. 4130 3-25

Specjalności Apteki pod „Murzynem"

(Mohren-Apotheke)

JÓZEFA WEISSA

w Wiedniu Tuchlauben Nr. 27, we **Lwowie** Apteka Zyg. Ruckera.

Wyroby chemiczno-farmaceutycznego laboratorjum apteki pod Murzynem.

Ocukrzone (dragé) alkaliczno-roślinne wiedeńskie pigułki krew oczyszczające.

Takowe zawierają wielce ważne dla krwi i trawienia alkalie, jakoteż czystą roślinną gorzką materję i szczególnie pomyślnie działają na kwas i ostrość krwi, które neutralizują i kanałami odchodowemi z ciała wydalają. — Cena pudełka zawierającego 40 sztuk 40 cnt.

WIEDEŃSKA HERBATA GOŚCCOWA

według Dr. Wolfaera.

Herbata ta składa się z ziół leczniczych, szczególnie oddziaływających na wydzielanie się gruczołów, naczyń ślinowych, organów trawienia, a zwłaszcza na działalność skóry. Użycie jej zaleca się każdemu w podagrze, gośccu, utrudnionem trawieniu i wskutek tego nieregularnem wytwarzaniu się krwi, podagrycznych opuchnięciach i t. d. — Cena 1 paczki 70 cnt.

Pieniący się salicylowo-kwasowy proszek do zębów.

Nie masz żadnego środka dla utrzymania ust w czystości, któryby łączył w sobie te zalety, co salicylowo-kwasowy proszek do zębów. Jest łagodny, pieniący się, orzeźwiający, niedopuszczający zgnilizny i zawsze utrzymujący zęby w śnieżnej białości. — Cena 50 cnt.

OLEJEK CHINOWO-ORZECHOWY.

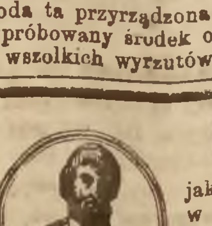
Nowy preparat, przeciw wczesnemu siwieniu włosów i ich wypadaniu, zatrzymujący takowe i stanowczo im zapobiegający na zawsze. Korzenie włosów otrzymują przezeń silny pokarm i reprodukcja włosów dochodzi do najwyższego stopnia. Cena 70 cnt. 4204 2—6

Ocukrzone (dragé) chininowo-żelaziste pigułki.

Znakomite działania obu tych bohaterów między leczniczemi środkami przy osłabieniu nerwów, braku krwi, ogólnemu osłabieniu ciała wskutek poprzednich ciężkich wyniszczających chorób, umysłowych i cielesnych wytężeń, jest powszechnie znana. Pigułki te zawierają w każdej sztuce 2 centygramy chininy i 5 centygramów soli żelazistej. — Cena pudełka 1 złr. 20 cnt.

Woda piękności Eau antéphélique.

Woda ta przyrządzona z czysto roślinnych substancyj, jest od wielu uznaną za wypróbowany środek odświeżania, upiększania i wzmacniania skóry, wytępiania wszelkich wyrzutów, jak piegi, pryszcze, plamy itd. — Cena flakonu 1 złr.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,

jako to wypadanie, płowienie, tworzenie się łuski, leczy w krótkim czasie, bez uciekania się do lekarskiego traktowania

Olejek taninowy Dr. Moras.

Flakon wraz ze sposobem użycia 2 złr.

NB. Po największej części wystarcza jedna flaszka.

Otrzymać można we **Lwowie** u **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod „Srebrnym Orłem," ulica Krakowska. 3994 8—20

Wzmacnia porost włosów.

Nowość ogrodnicza.

Nakładem księgarni

Gustawa Sennewalda w Warszawie

wyszło dzieło pod tytułem:

„Kwiaty naszych ogrodów",

to jest

Opis i hodowla kwiatów gruntowych

wraz z zasadami **tworzenia kobierców kwiatowych,** wzorami kląbów, przykładami rysowania i ich obsadzenia przez **Edmunda Jankowskiego,** kand. nauk przyrod. i ogrodnika Ogrodu Pomologicznego w Warszawie **z 354 figurami** wielka 8-ka. Cena zł. **6** w. a.

Jest to pierwsza książka w literaturze naszej, traktująca przedmiot powyższy specjalnie, wydana została jak najstaranniej tak pod względem treści jak pod względem formy zewnętrznej. Mamy nadzieję, że dobrze przez amatorów kwiatów, a głównie przez właścicieli ogrodów wiejskich i miejskich przyjętą zostanie 4181 2—3

Do nabycia w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie,

oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Galicji.

Dla cierpiących na włosy.

! 1.000 c. k. dukatów!
w złocie! gwarancji!

Każdy kto mi udowodnić może, że między wszystkiemi obecnie pod jakąkolwiek nazwą istniejącemi środkami na porost włosów istnieje lepszy jak

POMADA z MAZI F. MASONA.

Nadzwyczajne rezultaty, poczynione we wszystkich medycznych uniwersytetach i klinikach z **olejem maziowym** przy chorobach włosów i skóry, **stwierdziły niewątpliwie,** że medyc. wonna

Pomada z oleju maziowego

F. Masona

jest jedynym dobrym **środkiem do porostu włosów,** przyczem skutek jest pewny. Pomada z **oleju maziowego F. Masona** leczy nadto wszelkie zapalenia skóry na głowie, papry, liszaje, łyse miejsca na głowie i brodzie, ból głowy, reumatyzm głowy itp., tudzież przeszkadza wypadaniu włosów; 1 wielki słoik zł. 2·50, 1 słoik na próbę zł. 1. Jedynie w prawdziwym gatunku sprzedaje

A. Ried, fryzjer w Wiedniu,

Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1,

Filial-Depot bei Herrn Ph. Neustein, Apoth., Plankengasse 6.

Do Pana **A. Ried,** w Wiedniu.

Ponieważ moja słaba głowa po użyciu 3 słoików pańskiej pomady maziowej znacznie się wzmocniła, proszę odwrotną pocztą jeszcze o 6 słoików. — Loeben, 18. października 1875.

Z uszanowaniem **J. H.......d** w. r., c. k. notarjusz.

4242 6—6

Do Pana **A. Ried,** w Wiedniu.

Przez 4 lata byłem prawie łysy, radziłem się wszystkich prawie znakomitości i specjalistów w Strasburgu, Berlinie, Lipsku, Wiedniu itp., ale bez rezultatu; po użyciu trzech słoików pańskiej doskonałej pomady z oleju maziowego, odzyskałem znowu moją czuprynę całą. — Wiedeń, 2. stycznia 1876.

J. Scribe, urzędnik przy kolei Karola-Ludwika.

Rezultat w sześciu tygodniach widoczny.

Każdy słoik powinien być zaopatrzony firmą: **A. Ried.**

Leczy wszelkie choroby włosów.

GALICYJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY i KREDYTOWY

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole,

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 15. czerwca 1877

otwiera

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877

na zastaw

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
c) towarów gotowych do konsumpcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłacaną być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabela procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:

w dnie powszednie od 9. rano do 3. popołudniu; 4244 1—15
w dnie świąteczne od 8. rano do 10. rano.

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.